Nr. 42.

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XV.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Niedziela, 21 lutego 1886. KS. DR. ANTONI KANTECKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 20 lutego.

(Pobyt księcia czarnogórskiego w Berlinie i rozmowa jego z redaktorem „N. Pr. Ztg"; wiadomość o cofnięciu się floty greckiej do portu Salamińskiego; pragnienie rychłego zawarcia pokoju pomiędzy Serbią a Bułgaryą ze strony Turcyi i marsz wojsk tureckich ku granicy greckiéj; oświadczenie Gladstona i Roseberego w sprawie greckiéj. — Obrady angielskiej Izby niższéj nad socyalizmem, kwestyą irlandzką i bilem dotyczącym uprawnienia niewiast do głosowania podczas wyborów; kwestya egipska. — Zwycięstwo Freycineta w sprawie banicyi książąt i tryumf jego republikański.)

Jednym z ciekawych epizodów w rozgrywającéj się historyi spraw półwyspu bałkańskiego jest objazd księcia Czarnogórskiego po stolicach Europy. Książę przybył z Petersburga do Berlina i tu oddał wizytę cesarzowi i następcy tronu, był także u księcia Bismarcka i w rozmowie swéj z członkiem redakcyi „Neue Pr. Ztg." opowiadał o wrażeniach, jakie odniósł w stolicy Niemiec. Przeszedłszy na pole polityki, kładł książę przycisk na to, jak nieusprawiedliwionemi są podejrzliwe przypuszczenia co do jego pobytu w Petersburgu. Stosunki moje — tak mówił — do wszystkich mocarstw, mianowicie do Austryi są jak najprzyjaźniejsze; wola mocarstw, ażeby utrzymać pokój, jest tak stanowcza, że wyklucza możliwość zawikłań wojennych. Nie można zaprzeczyć, że układ turecko-bułgarski mieści w sobie kilka punktów, których wzbrania się przyjąć Rosya, ale można żywić nadzieję, że istniejące różnice załagodzone zostaną. Wedle księcia zapewnionym jest pomyślny przebieg rokowań pokojowych pomiędzy Serbią a Bułgaryą. Książę wyjeżdża z Berlina do Wiednia, gdzie dłużéj zabawi, by następnie powrócić do kraju. — Oto w najgłówniejszéj osnowie interwiew redaktora „Kreuz Ztg.". Książę Mikołaj jest nie tylko dobrym wodzem, ale i wielce ostrożnym dyplomatą, i jako taki nie mógł inaczéj mówić. Wielka szkoda, iż władzca czarnogórski nie dotknął i kwestyi greckiéj, gdyż jest ona właśnie tą zapałką Palmerstonową, mogącą rozniecić ogólny pożar na Wschodzie. Kombinatorowie dziennikarscy łamią sobie w téj chwili głowę nad odgadnięciem powodów, dla których flota grecka cofnęła się z pełnego morza do portu Salamińskiego. Jedni domyślają się, że rząd grecki chce ułatwić eskadrze mocarstw obserwowanie jego floty i uniemożliwić przez to dalszą akcyą wojenną, drudzy sądzą, że cofnięcie się floty do portu jest tylko manewrem strategicznym, mającym odwrócić uwagę mocarstw od innych punktów, w których Grecy zamierzają uderzyć na Turcyą. — Wedle telegramu carogrodzkiego fałszywemi są pogłoski, jakoby Porta rozpoczęła z Grecyą rokowania w celu porozumienia się z nią; Porta nie ma nic do czynienia z rządem greckim i nie odstąpi ani na jotę od złożonych w znanych swych okólnikach oświadczeń. — Turcya zdecydowaną jest widocznie na wojnę i ażeby się zabezpieczyć od strony Serbii, pragnie teraz nagle jak najrychlejszego ukończenia rokowań bukareskich. Jak opowiada telegram „Polit. Corr." z Białogrodu, zjawił się nagle poseł turecki w dniu 17 b. m. u ministra Garaszanina i wyraził w obec niego życzenie jak najrychlejszego zawarcia pokoju, twierdząc, że z wyjątkiem kwestyi kosztów wojennych, nic nie stoi temu na przeszkodzie. Poseł turecki pytał daléj, jakie mają znaczenie zbrojenia się Serbii i zażądał demobilizacyi. Garaszanin przesłał telegrafem żądania Turcyi królowi Milanowi, który miał już wczoraj powziąć w téj sprawie ostateczną decyzyą. Prezes gabinetu konferował w czwartek z ministrem spraw wewnętrznych i z wybitniejszymi członkami partyi rządowéj. W Carogrodzie zdają się być pewni, że pokój pomiędzy Serbią a Bułgaryą przyjdzie niebawem do skutku, bo wojska tureckie cofają się już z nad granicy rumelijskiéj i udają się ku zagrożonéj granicy greckiéj. Jakeśmy już wczoraj zauważyli, kwestya wschodnia zmierza sporym krokiem do ostatecznego rozwiązania, a w tym przyspieszonym biegu nie zdoła jéj powstrzymać dyplomacya. Nie powstrzyma jéj p. Gladstone i lord Rosebery, jakkolwiek na onegdajszém posiedzeniu parlamentu, pierwszy w Izbie gmin, drugi w Izbie lordów, oświadczyli kategorycznie, że Grecy nie mogą w żadnym razie liczyć na poparcie Anglii. Grekom nie chodzi też o to, iżby W. Brytania poparła ich zbrojnie, pragną oni neutralności, a téj przestrzegać będzie gabinet Gladstona, bo niepodobna prawie przypuszczać, iżby flota angielska miała pierwsza uderzyć na okręty greckie i w ten sposób wydobywać kasztany z ognia dla reszty mocarstw europejskich, których interesa nie odpowiadają interesom Anglii. W obec téj prawdy oczywistéj tracą też na znaczeniu wywody prasy angielskiéj, wznoszącéj hymny pochwalne na kategoryczne oświadczenie Gladstona i Roseberego i dopatrującéj w nich jak najpewniejszéj rękojmii utrzymania pokoju europejskiego.

Liberalny gabinet angielski ma zresztą tyle innych jeszcze kłopotów na swéj głowie, iżby miał parzyć sobie ręce przy ogniu grecko-tureckim. Dość wspomnieć o kwestyi socyalizmu, który dał się tak potężnie we znaki konserwatywnemu społeczeństwu angielskiemu, dość wspomnieć o Irlandyi i Egipcie, iżby można przypuszczać, że Gladstone rzuci się w wir wypadków na Wschodzie. Wspomniane kwestye są palące dla Anglii i na nie téż zwraca całą swą uwagę rząd angielski. O kwestyi socyalnéj rozprawiano wczoraj w Izbie niższéj podczas obrad nad adresem do królowéj. Minister spraw wewnętrznych, p. Childers, wyraziwszy ubolewanie nad ostatniemi zaburzeniami w Londynie, zapewniał, że, dzięki zarządzonym środkom ostrożności, nie mogą się już nigdy powtórzyć owe wybryki. Izba musi zaczekać na sprawozdanie komisyi, by się dowiedzieć, na kogo spada wina. W kwestyi irlandzkiéj mówił sam Gladstone i odpierając naganę i zarzuty czynione przez opozycyą z powodu odroczenia téj kwestyi, oświadczył, że rząd roztrząsa ją bardzo starannie i zdecydowany jest przystąpić jak najrychléj do jéj uregulowania. Na témże posiedzeniu przyszła także pod obrady i sprawa eksmisyi dzierzawców chłopskich posiadłości w Szkocyi. Żądano zawieszenia ustawy, ale Izba poparła rząd 234 przeciw 104 głosom i wniosek odrzuciła. W dalszym toku przyjęła Izba w drugiém czytaniu bil, domagający się przyznania niezależnym niewiastom prawa głosowania podczas wyborów i uchwaliła w końcu cały adres do królowéj. — W kwestyi egipskiéj zapisujemy nadeszły telegram z Kairu, o którym nie można dziś powiedzieć, czy podobać się będzie w Londynie. Wysłannik turecki występuje coraz energiczniéj i narzuca Anglii i wice-królowi coraz nowe projekta. Muktar pasza przedłożył khedywowi i Drummondowi Wolff memoryał, w którym oświadcza się za koniecznością zajęcia na nowo Dongoli, jako bardzo ważnego punktu strategicznego. Dongola, jak wywodzi, jest jedyną skuteczną zaporą, broniącą Egiptu przed powstańczemi plemionami arabskiemi; daléj musi być armia egipska zreorganizowaną na sposób turecki, posada serdara zwiniętą i zaprowadzoną turecka administracya wojskowa; armia egipska powinna składać się z 18 batalionów i mieć na czele oficerów krajowych.

Gabinet Freycineta odniósł wreszcie po długich trudach zwycięztwo w sprawie banicyi książąt, ale tylko w komisyi, zkąd wniosek radykałów przejdzie pod obrady Izby. Komisya odrzuciła go 10 przeciw 7 głosom, poczém 11 przeciw 6 głosom uchwaliła wniosek Riveta, przyznający rządowi prawo wydalania książąt w razie, gdyby agitacye ich miały zagrażać bezpieczeństwu państwa. Na wczorajsze posiedzenie przybył p. Freycinet i w dłuższéj mowie dowodził, że wniosek nie jest na czasie, a twierdzenia, jakoby istniał spisek celem obalenia rzeczypospolitéj, są całkiem bezpodstawne. W dalszym toku mowy uniewinniał prezes gabinetu znaną translokacyą pułków jazdy z Tours, która, jak twierdził, dla tego nastąpiła, że komendanci tychże pułków wzbraniali się oddać należytego uszanowania prefektowi. W końcu nie odmówił sobie p. Freycinet téj przyjemności, iżby nie wnieść hymnu pochwalnego na rezultat ostatnich wyborów uzupełniających. Wybory te mają, zdaniem jego, dowodzić, że republika dosięgła znowu do téj wyżyny, z któréj była zeszła w dniu 10 października r. z. Z tego tedy powodu powinien mieć kraj zaufanie do energii swego rządu i do żywotności republiki. Myśmy wczoraj pod rubryką Francyi podali jeden z tych sposobików, za pomocą których minister Goblet zniewolił wieśniaków w departamencie Losère do głosowania na kandydatów republikańskich.

W sprawie wydalania.

Redakcya jednego z czasopism prusko-niemieckich rozsyła obecnie obywatelstwu polskiemu numera okazowe z zaproszeniem do abonowania. Egzemplarze takie dostawszy się pod rozmaitemi adresami do Tarnopola, zostały wszystkie prawie zwrócone z dopiskami odpowiedniemi. Między innemi dr. G. napisał: „Abonire keine fremdländischen Zeitschriften, da Fürst Bismarck uns Sparsamkeit empfohlen."

Do Krakowa przybyło do dnia 18 bm. 427 rodzin a osób 1149. Umieszczono 422 familie, 1139 osób — pozostaje do umieszczenia familii 5, osób 10.

Sprawa sierot polskich i katolickich w Poznaniu.

Sieroty utrzymywane przez miasto nasze w osobnych zakładach należą w przeważnéj części do narodowości polskiéj i religii katolickiéj. Jest to rzecz prosta i naturalna. Polacy w drobnéj tylko liczbie przypuszczani bywają do urzędów i takich stanowisk, w których państwo lub gmina wyznacza pensye na utrzymanie wdów i sierót. Liczba sierót polskich, skazanych na utrzymanie kosztem miasta, większą przeto być musi od liczby dzieci niemieckich i protestanckich.

Te po większéj części polskie i katolickie sieroty zostają przeważnie pod opieką protestancką. Nie wiemy, jaki jest stósunek co do dzieci utrzymywanych u osób prywatnych, — ale na przykład na Grobli w dwóch zakładach sierot tak opiekun, jak i opiekunka przeważnie polskich i katolickich sierot są wyznania protestanckiego i narodowości niemieckiéj.

W zakładzie chłopców, których jest 19, jest, jak nam donoszą, 17 katolików, a p. opiekun i przełożony tego zakładu jest protestantem. Pomiędzy legatami na wychowanie tych sierot przeznaczonemi znajdują się przeważnie legaty katolików, pomiędzy innemi legat ś. p. ks. kanonika Wolińskiego, który zapisał na ten cel 1000 talarów.

Byłoby rzeczą pożądaną, aby reprezentanci nasi zechcieli łaskawie sprawę tę poruszyć w magistracie, zwłaszcza, że od 1 kwietnia dotychczasowy opiekun zakładu chłopców opuszcza swe stanowisko.

Czyż nie jest rzeczą słuszną i sprawiedliwą, aby w obec tak przeważnej liczby sierot polskich i katolickich opiekun ich należał także do naszéj narodowości i naszego wyznania?

Z Tczewa.

Miasto Tczew nad Wisłą położone, liczące około 11,000 mieszkańców, zostało jako jedno z pierwszych zaszczycone założeniem t. z. szkoły wieczornéj. „Danziger Ztg." pisze w téj sprawie, co następuje:

„W téj chwili magistrat naszego miasta (Tczewa) otrzymał rozporządzenie podpisane przez księcia Bismarcka, jako ministra handlu i przemysłu — a nakazujące, aby bezzwłocznie w mieście naszém urządzono t. z. „Fortbildungsschule". W tym celu ma być wydany odpowiedni statut miejscowy, ***zmuszający wszystkich byłych uczniów szkoły ludowéj do udziału w nauce w téj szkole udzielanéj aż do 18 roku życia.*** Nauka ta dotyczyć ma głównie ***języka niemieckiego, rachunków i rysunków.*** Niezaprzeczoną jest rzeczą, że i ten środek stoi w związku z zabiegami dążącemi do germanizacyi dzielnic z polską ludnością.

Koszta urządzenia i utrzymania téj szkoły obejmuje państwo samo. Jak bardzo spieszą się sfery decydujące z tą sprawą, o tém świadczy ta okoliczność, iż szkoła owa ma być w przeciągu ***dwóch tygodni*** zupełnie urządzoną".

Zapewne takie rozporządzenie choć nie wprost przez księcia ministra handlu podpisane, doszły już i do wielu miast wielkopolskich, gdyż do Poznania rozporządzenia takie nadeszły już przed 4 tygodniami, jak nam czasu swego donoszono z Berlina.

Nasza wiadomość przed trzema tygodniami podana w „Kuryerze" potwierdza się najzupełniéj.

Słusznie „Danz. Ztg." zwraca uwagę na pospiech niezwykły — który, jak się zdaje, panuje we wszystkich ostatnich krokach rządu. Pospiech przy wnioskach na Polaków, pospiech przy wniosku kościelno-politycznym, przy których nawet motywów równocześnie wydrukować nie zdołano, pospiech przy zakładaniu szkół wieczornych, które jak grzyby mają wyrastać ze ziemi. Do czego to zmierza?

Jak się przedstawi budżet pruski na rok przyszły, trudno odgadnąć. Dziś wiemy już o 100 milionach na Polaków, 57 milionach na 23 koleje drugorzędne, o wydatkach projektowanych na odjęcie praw patronatu właścicielom dóbr i gminom szkólnym, na lekarzy szczepiących ospę, na zakładanie szkół wieczornych, na uzbrojenie policyantów w rewolwery itd. itd.

W sprawie szczepienia ospy.

Jedna z gazet berlińskich napisała, że sejmiki powiatowe rozpisując posadę lekarza szczepiącego ospę w powiecie, podawały tak nizkie wynagrodzenie, że lekarz Niemiec za tak mizerną płacę trudu takiego podejmować się nie chciał. Dopiéro gdy lekarz Polak wziął onę posadę, sejmik powiatowy powiększał ją dziesięcio lub nawet dwudziestorako!!! Do tej bajeczki dodaje berlińska „Freisinnige Zeitung":

„My z naszéj strony wiemy tylko tyle, że w ogóle czuć się daje brak polskich lekarzy w okolicach z polską ludnością. I tak n. p. w ogłoszeniach naszego pisma Niemcy sami szukają lekarza Polaka dla okolicy polskiéj. W stronach gdzie 80 procent ludności mówi po polsku i gdzie mianowicie starsi ludzie nie znają języka niemieckiego jest rzeczą konieczą, aby lekarz mówił po polsku. Jakież to okropne następstwa wywiązać się mogą z tego, gdy pacyent z lekarzem porozumieć się nie może! Wprawdzie przy szczepieniu ospy o język tak bardzo nie chodzi, ale słuszną jest rzeczą, aby przy rozdawaniu urzędów płatnych, koniecznie także uwzględniano Polaków. Niesłusznem jest także twierdzenie, jakoby sejmiki W. Księstwie Poznańskiego mianowały wyłącznie lekarzy do szczepienia ospy, gdyż po większéj części wyręczają ich w tém pp. landraci, choć z drugiéj strony i sejmiki mają pewien wpływ na tę sprawę."

My spodziewamy się, że lekarze narodowości niemieckiéj, którzy z kolegami swymi narodowości polskiéj po większéj części w zgodzie i harmonii żyją, nie pominą téj sposobności, aby i ze swéj strony wykazać, że projekt przedłożony Izbie poselskiéj jest zupełnie zbyteczny.

Monopol.

Projekt monopolu okowity zostanie w tych dniach przedłożony parlamentowi we formie, jaką mu nadała rada związkowa. Zmiany, jakie w tym projekcie poczyniono, są mniéj więcéj następujące:

od ustawy monopolowéj wykluczono tymczasem państwa południowe, Bawaryą, Badenią i Wyrtembergią, których reprezentanci wstrzymali się téż od głosowania. Reprezentanci Hamburga i Bremy głosowali przeciw monopolowi.

W § 85 wykluczono z terytoryum monopolowego wolny port w Hamburgu i wolne terytorya przyznane dla Bremy i portu bremeńskiego. Radzie związkowéj przysługuje prawo rozszerzenia tymczasowo lub stale tego przywileju na inne terytorya, położone przy granicy celnéj, albo po za nią. W § 89 czytamy:

„W Bawaryi, Wyrtembergii i Badenii pozyska niniejsza ustawa moc obowięzującą dopiero wtedy, gdy państwa te zgodzą się na to."

Nadto zaprowadziła rada związkowa niektóre zmiany zewnętrznéj natury, nie dotykające bynajmniéj istoty monopolu. Do wyrobów przemysłowych i celów naukowych, do wyrobu octu, do ogrzewania i oświecania sprzedawać będzie państwo okowitę po cenach zakupna (§ 126). Dla wyrobów przeznaczonych na wywóz może nastąpić jeszcze dalsze zniżenie cen okowity.

Aptekarzom wolno na mocy § 28 samodzielnie wyrabiać i sprzedawać okowitę dla celów leczniczych.

Za porozumieniem władzy monopolowéj z zarządem krajowym wolno będzie restauratorom, właścicielom kawiarni i cukierni sprzedawać wódkę po cenach wyższych.

Właściciele mniejszych gorzelni mogą po 5 litrów zostawiać sobie do domowego użytku.

Do wynagrodzenia osobistego mają prawo szynkarze, którzy choćby tylko dwa lata wyszynkiem się zatrudniali; w pierwotnym projekcie żądano lat 4. Kto dwa do 3 lat zajmuje się wyszynkiem, otrzymuje jako wynagrodzenie czysty zysk jedno lub półtorarazowy.

Oto mniéj więcéj wszystkie zmiany — duch i istota tego projektu w niczem się nie zmieniły.

Czwarta nowela kościelno-polityczna.

IV.

Charakterystyczną właściwością czwartéj kościelno-politycznéj noweli jest najprzód jéj bezprogramowość, powtóre zaś wybitne dążenie do utrzymania celów falkowskiéj polityki za pomocą innych środków i na innéj drodze.

Gdyby się trzymano jakiegośkolwiek programu kościelno-politycznego, wtedy należałoby dążyć albo do zupełnéj swobody Kościoła, albo do ścisłego zatrzymania obecnych przepisów, albo wreszcie do udzielenia takiéj wolności, któraby wytworzyła jakiś modus vivendi, i umożebniła Kościołowi wstrzymanie się od bezwarunkowéj opozycyi. W noweli nie znajdujemy żadnego z tych trzech systemów. Nie zawiera ona ani organicznéj rewizyi, ani też nie spełnia dwóch warunków, wypowiedzianych przez Leona XIII — przeciwnie zachowuje przepisy wdzierające się wprost w wewnętrzne życie Kościoła.

1) Nowela nie jest organiczną rewizyą ustaw majowych, gdyż zatrzymuje — jak już powiedzieliśmy — cały słup pacierzowy ustaw majowych, z którego wyjęto tylko kilka żeber, zresztą zaś pozostawiono całą istotę tych ustaw i przepisów, na które się Kościół zgodzić nie może.

2) Nowela kościelno-polityczna nie uwzględnia nawet żądań, jakie Ojciec św. postawił w tém stadyum przejściowém: nie daje bowiem ani wolności wychowania młodzieży duchownéj, ani też wolności jurysdykcyi.

Jurysdykcyą Biskupów i księży ogranicza możność apelacyi do ministerstwa stanu, a wyroki kamergerychtu mogą ją zgoła obalić i zniweczyć.

Mimo to wszystko nawet ten brak programu kościelno-politycznego jest tylko sposobem zakrycia głównego celu rządu, a tym jest utrzymanie pierwotnego planu falkowskiego, choćby na innéj drodze i z pomocą innych środków. Okoliczność, że zniesiono § 1 ustawy z dnia 12 maja 1873, t. j. przywrócono jurysdykcyą Papieża w Niemczech, i że zniesiono trybunał dla spraw kościelnych, nie dowodzi bynajmniéj, iżby tego planu falkowskiego zaniechano. Ani jedno, ani drugie nie miało praktycznego znaczenia; może téż spodziewano się, że przez to „ustępstwo" Rzym skłonnym się okaże do „wzajemności."

Zresztą pogrzebania trybunału kościelnego nikt za „ustępstwo" nie poczyta, gdyż nawet ministrowie nie miell odwagi bronić téj instytucyi, która sądownictwu pruskiemu wielkiego zaszczytu nie przynosiła.

Obok tych dwóch „ustępstw," które rząd raczéj sobie, niż Kościołowi daje, widzimy cały arsenał środków i przepisów, mających popierać pierwotny cel falkowski ustaw majowych. W miejsce apelacyi do trybunału kościelnego mamy apelacyą do ministerstwa stanu, a w miejsce instancyi tego trybunału w sprawie „składania z urzędu" mamy nieodwołalny wyrok kamergerychtu.

Wychowanie młodzieży duchownéj i wspólne jéj pożycie w konwiktach i seminaryach ma również być zupełnie zależne od woli i dyskrecyi pana ministra, gdyż on jest ostatecznie tłómaczem praw nadzoru, jakie rząd ma względem zakładów naukowych i wychowawczych. Kościół tutaj nic nie zyskuje, lecz przeciwnie traci, będąc zupełnie oddany na łaskę i niełaskę pana ministra. Teoretycznie możnaby dowieść, że to i lepiéj, ale praktyka uczy nas, że takie zdanie się na dyskrecyą prowadzi bardzo często z deszczu prosto pod rynnę.

Przypominamy fakt, który jeszcze lepiéj wyjaśni system władzy dyskrecyjnéj, do któréj dążą wszystkie nowele rządowe — i prosimy zwrócić uwagę na to, do czego właściwie ten system dowolności zmierza. Jak wiadomo, rząd w pierwotném przedłożeniu swojém domagał się projektowanych praw i przywilejów antykościelnych w formie dyskrecyjnéj

władzy — a dopiero liberałowie nadali im kształty kategoryczne. Dziś rząd wraca do pierwotnych swych zamysłów i właściwych celów, od których go liberalizm odwrócił.

Dla tego też słowa księcia Bismarcka, który powiada, że nie chciał walki kulturnéj, są prawdziwe o tyle, że nie chciał jéj w téj formie, w jaką tę walkę wepchnął liberalizm. Chciano możności walczenia z Wojciechem — a liberalizm tak sformułował wypowiedzenie walki, że ją zwrócić musiano także przeciw Ludgerowi, Liboryuszowi, Fidelisowi i innym.

Nowela zatrzymuje wszystkie przepisy, jakie jéj ustawy majowe dawają co do wychowania przyszłych księży w konwiktach, seminaryach, akademiach — i to jest także znamieniem bardzo charakterystycznem, dowodzącém, że pierwotnego celu bynajmniéj się nie wyrzeczono.

Nie bez racyi możnaby się domyślać, że nie zmieniając przeszkód stawionych tym zakładom, autorowie projektu nie chcą przywrócenia ich wcale, gdyż tego przecież zapewne się nie spodziewają, aby Biskupi od zasad Kościoła odstąpić mogli.

Państwo ma być najwyższym sędzią w sprawach dyscyplinarnych wyroków Biskupich, jako też co do „zdatności“ do sprawowania urzędów duchownych. Zachodzi tutaj pewna sprzeczność: rząd przyznaje zasadniczo Biskupom prawo składania księży z urzędu i przenoszenia ich z jednego urzędu na drugi, i obok tego jednakże żąda dla państwa prawa rozstrzygania o dochodach takiego złożonego z urzędu księdza. Jeśli ktoś traci urząd, jakiemże prawem może zatrzymywać dochody? Bez urzędu nie masz dochodów, *beneficium propter officium*, a któremuż to urzędnikowi swemu złożonemu w drodze dyscyplinarnéj z urzędu płaci państwo pensyą?

Za Falka składano księży po prostu z urzędu; była to konsekwencya wszechwładzy: „sic volo.“ Dziś państwo nie składa z urzędu, ale mimo to urządza tę rzecz tak, iż ksiądz uznany za niezdatnego, daléj urzędu swego sprawować nie będzie mógł. Dawniéj rząd odmawiał tylko tytułu prawnego, dziś chce być sędzią, czy ten lub ów ksiądz jest zdatny (fähig) do sprawowania urzędu.

Są to szczegóły, które w pewnéj części odsłaniają właściwe zamiary i rzucają wcale nie pocieszające światło na całość projektu.

Sprawy sejmowe.

Berlin, 19 lutego

(Ustawa na socyalistów. — Ustawy przeciw Polakom. — Nowela kościelno-polityczna. — Petycya patrona Kółek rólniczych p. Jackowskiego. — Projekt kolei drugorzędnych w Księstwie.)

W parlamencie zakończono pierwsze obrady nad prawem „o socyalistach“ i oddano projekt do komisyi; przeciw temu głosowali konserwatyści i socyaliści, naturalnie każda partya z innych powodów.

Obrady nad prawami „antypolskiemi“ rozpoczną się w sejmie w poniedziałek.

Izba Panów będzie miała posiedzenie w środę dnia 24 b. m. o 12 godzinie; na porządku dziennym postawiony na pierwszym miejscu wniosek dr. Dernburga „obrona zagrożonéj niemczyzny;“ na drugim miejscu pierwsze obrady nad nowelą kościelno-polityczną.

Dzisiaj w komisyi petycyjnéj obradowano nad petycyą p. Jackowskiego z Pomarzanowic i towarzyszów „o zniesienie podatku gruntowego i budynkowego“, o zniżenie taryfy kolejowéj, o podwójną walutę, i nad pokrewną tejże petycyą ze Slązka.

Co do pierwszego punktu uważano petycyą za załatwioną przez prawo Huenego, co do drugiego oddano osobnego komisyi, co do trzeciego ponieważ rzecz należy do parlamentu, postanowiono zaproponować in pleno przejście do porządku dziennego; członek komisyi p. Różański przemawiał za poleceniem król. rządowi do uwzględnienia, lecz tylko 7 głosów za tym się oświadczyło.

Ze strony rządu przedłożono projekt 23 kolei drugorzędnych, między temi:

1) z Wrześni do Strzałkowa;

2) z Rokitnicy do Międzyrzecza.

Adjacenci muszą dać ziemię bezpłatnie, resp. powiaty. Koszta tych kolei wynosić mają 57 milionów marek.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 19 lutego.

Pos. 50. Pocz. o $1\frac{1}{4}$. Dalszy ciąg wczorajszych rozpraw: Min. Puttkamer, „Pos. Bebel dał wczoraj wyraz swéj nieubłaganéj nienawiści przeciw monarchii, mówiąc o „rozwianych illuzyach“. Ze stanowiska, które zajmuje, ma zupełną racyą, gdyż monarchia jest jedyną zaporą przeciw demokracyi socyalnéj. O tę zaporę rozbije sobie Bebel głowę. Ci ichmoście wzdychają do republiki, aby ziścić swe mrzonki; wątpią tylko, czy celu dopną na drodze pokojowéj i czy dadzą komu amnestyą oprócz postępowców, którzy się wprzęgli do ich rydwanu. Gdyby projekt przedłożony téj Izbie nie miał przyjść do skutku, byłoby to wielkiém nieszczęściem. Mówcy socyalno-demokratyczni głosili wczoraj, że ustawa przeciw socyalistom obliczona jest na zagładę tego stronnictwa i ruinę stanu robotniczego. Czy to prawda? W Berlinie zakazano lub rozwiązano tylko $\frac{1}{3}$ zebrań socyalistycznych wychodzą tu nawet trzy dzienniki téj barwy np. „Berl. Vlks. Bl.“, zachowujące naturalnie wielką ostrożność i umiarkowanie, któreby sebie p. postępowcy za wzór wziąć powinni. P. Bebel oświadczył, że urzędowym organem frakcyi jest wychodzący w Zurychu „Soc. Demokrat,“ dziennik który się nie sroma wyszydzać zasad monarchicznych i kalać pamięć śp. królowéj Ludwiki. Nie dążymy do zagłady demokracyi socyalnéj, lecz jéj rewolucyjnego zakroju. Przed ustawą antisocyalistyczną nurtowała agitacya demokratów socyalnych w kraju tak groźnie, że obawiano się powszechnie każdéj chwili krwawego starcia. Ustawa temu zapobiegła. Działała zbawiennie przez lat ośm, czyż teraz ją odrzucimy, kiedy nam zapewniła mir i spokojność? Socyaliści zaklinają się obecnie, że daleką jest od nich wszelka myśl przewrotu; a czyż dawniéj nie oświadczał p. Hasselmann, że gotów jest każdéj chwili umrzeć na barrykadzie? Bebel inaczej tę rzecz pojął. Jemu chodzi o podminowanie monarchii; wszakże dawniéj śmiało nawet bronił zamachów na głowy koronowane. W masach socyalno-demokratycznych widać pewien ferment; będzie nam trzeba czekać długie lata, co się z tego fermentu wyrobi. W każdym razie ustawa przyda się przynajmniéj na to, że prąd pokojowy w stronnictwie weźmie powoli przewagę. Sądzę, że ogromna część narodu podziela me poglądy, a przeciwnicy przedłużenia biorą na siebie straszną odpowiedzialność. Usilnie przeto proszę o prolongacyą na lat pięć.

Przechodzę do wypadku przytoczonego przez p. Singera. Zasięgnąłem w tym względzie potrzebnych wiadomości. Jest to prawdą, że wspomniany wczoraj urzędnik wstąpił jako członek do jednego z tutejszych stowarzyszeń robotniczych; ale jest to wierutném kłamstwem, że namawiał do założenia klubu. Nigdy z nikim nie mówił o zamachach dynamitowych i wysadzeniu w powietrze. Proszę p. Singera, ażeby mi wręczył cały materyał, który ma w ręku, ażebym śledztwo mógł gruntownie przeprowadzić. Już dzisiaj jest rzeczą widoczną, że wytoczył tę sprawę w celach taktycznych. Tymczasem stawiam twierdzenie przeciw twierdzeniu i spodziewam się, że rzeczony urzędnik będzie się mógł z tych ohydnych zarzutów oczyścić. (Śmiechy i wołania: To istny komedyant!) Marszałek powołuje p. Bartha za to wyrażenie do porządku.

P. Meyer (z Halli, post.). „Jesteśmy obrońcami ładu społecznego; ale zamiłowanie pokoju i lojalność nasza radzi nam projekt odrzucić. Niejeden, co w r. 1878 głosował za ustawą, może być dzisiaj jéj przeciwnikiem, gdyż ustawa miała wtedy uchodzić za tymczasową, za lekarstwo drastyczne. Ale takie daje się choremu raz tylko, nie ciągle. Minister mówił o fermencie w frakcyi socyalno-demokratycznéj. Poprzemy ten ferment, jeśli ustawę zniesiemy. Gdyby p. minister przebrał się jak Harun al Raszyd i zaczął kraj objeżdżać, poznałby, jakie jest oburzenie przeciw temu prawu wyjątkowemu. Daje ono powód do niezliczonych nadużyć. Przypadku z Malowem wcale nie wyjaśniono. Winowajca się wyparł, a zatém cała rzecz zmyślona. Naturalnie, że p. minister nie przyjmie na siebie odpowiedzialności za szpiegów i muszardów. Gdzie szpiegostwo kwitnie, tam widocznie coś nie jest w porządku.

Zamknięcie drukarni w Wrocławiu jest także trudno usprawiedliwić a wystawianie asocyacyi jako stowarzyszenia jest nieuzasadnioném. Przy wydalaniach socyalistów rozstrzygała często samowola. Banita idzie do innego miasta i szerzy tam tém gorliwiéj propagandę, bo stracił utrzymanie. W pewnem miasteczku odezwałem się na zgromadzeniu; po mnie zabrał głos demokrata socyalny i gadał koszałki opałki, które zbić byłoby dla mnie igraszką; ale p. burmistrz rozwiązał zgromadzenie i nie dopuścił mnie do słowa, winszując mi, że mnie wybawił z wielkiego ambarasu. Czegoż to pod hasłem socyalnego demokratyzmu nie zakazują? Zakazano n. p. broszury Engelsa przeciw Düringowi, treści czysto matematycznéj. Żyjemy w wieku wielkich wynalazków, w którym się zmieniają stósunki posiadania. Produkcya i konsumpcya nie idą równym krokiem i domagają się uregulowania narodowo-ekonomicznego. Czemużbyśmy się nie mieli w téj sprawie porozumieć z socyalistami? Bez starć trudno się obyć, a póki ludzie ludźmi, póty będą i namiętności, ale te namiętności nie zawsze grożą niebezpieczeństwem. Stłumiać je przemocą nie jest drogą właściwą. Dla tego głosować będziemy przeciw projektowi.“

Min. Puttkamer: P. Meyer zarzucał mi, iż nieskazitelnemu urzędnikowi zawierzyłem. Czyż urzędnicy są pariasami, którym in dubio wierzyć się nie godzi? Wręcz temu przeczę, jakobym w pruskiéj policyi zaprowadził szpiegostwo. Policya tajna jest i będzie zawsze potrzebną, bo zbrodnia szuka cienia i ukrycia. Zamknięcie drukarni w Wrocławiu jest jak najsłuszniejszém, bo stowarzyszenie istniało i miało pretensye do drukarni. Ze zniesieniem stowarzyszenia musiało nastąpić i zamknięcie drukarni. Prawda, że „Socyalnego demokratę“ i dzić w Prusach czytują, ale cóż to znaczy w porównaniu z tém, że przed ustawą mieliśmy 40 dzienników socyalistycznych z 300,000 czytelników? Ustawa okazała sią konieczną, i proszę ponownie o jéj przedłużenie.

P. Schlickmann (kons.) oświadcza, że powolny powrót do prawa zwyczajnego nie da się wykonać, broni policyi i dowodzi, że wszystkie frakcye powinny głosować za przedłużeniem ustawy, Hanowerczycy, bo pochodzą z najkonserwatywniejszych stron, Alzatowie, bo są fabrykantami i znają zdrożności komuny paryzkiéj, partya ludowa, bo reprezentuje klasę posiadającą, Polacy, bo ich prowincye są zarażone demokratyzmem socyalnym, narodowcy, bo są jawnymi stronnikami wielkiego statysty, a nawet demokraci socyalni, bo ustawa i im na dobre wyszła. Dawniéj stroniono od socyalistów, teraz zostają w parlamencie w przyjaznych stósunkach ze wszystkiemi frakcyami. Ustawa chroni socyalistów przed anarchistami, którzy mogliby im kiedyś powiedzieć: „nagrezmoliliście i nagadaliście się dosyć; teraz trzeba czynu!“ Postępowcy należą do klas pracujących; niech sobie przypomną, co się stało w Anglii i niech pamiętają, że pod Lipami w Berlinie jest dużo bogatych kramów jubilerskich. Komuniści paryzcy zabili Biskupa i kilku jenerałów, ale Rotszyldowi i żydom ani włosa z głowy nie zdjęli. Centrum reprezentuje Kościół i wiarę, czyż będzie ustawie przeciwném? Konserwatystów zdanie w téj mierze jest niewątpliwém. „Będziemy za ustawą głosowali, bo cesarz nasz pan uważa ją za konieczną.“

P. Windthorst. Wciągnienie osoby cesarza przez mego preopinanta nie było szczęśliwym pomysłem. Nasz cesarz jest wyrozumialszym od tych, którzy reprezentują jego wolą. P. Bebel mówił wczoraj, że nasza frakcya sympatyzuje z ustawą. Skąd to wnosi? Czyż katolicy, stojący pod grozą ustaw wyjątkowych, mogliby z niemi sympatyzować? Jesteśmy jawnymi i stanowczymi przeciwnikami demokracyi socyalnéj, i szczerymi zwolennikami monarchii, bo ona jest jedyną rękojmią społecznego ładu i porządku na prawie opartego. Socyalna demokracya chciałaby zachwiać podstawami monarchizmu i jest przeciwniczką chrześciaństwa. My stoimy na gruncie chrześcijańskim, czegośmy dowiedli przez cały szereg lat trwania walki kulturnéj. Z téj strony znają nas panowie demokraci socyalni. Tu chodzi tylko o to, czy środek jakiego przeciw nim zużyto, jest właściwym. Ustawa ta nie powinna się zamienić na trwałą instytucyą. Podałem cały szereg poprawek dla jéj złagodzenia, które znalazły przychylne przyjęcie w Izbie i po za Izbą. Wnoszę więc w porozumieniu z mymi towarzyszami o ustanowienie komissyi złożonéj z 21 członków, która się zajmie rozważeniem mych propozycyi. Zmierzają one do zapewnienia większéj swobody demokratów socyalnych złagodzenia przepisów prawnych i paragrafu mówiącego o ogłoszeniu stanu oblężenia.“

Gdyby mój wniosek przyjęto, w takim razie pozostałby mniejszy stan oblężenia tylko w Berlinie, w innych miastach musiałby ustać. Zresztą prolongacya nie może trwać nad dwa lata. Niech pan minister zechce rozważyć, czy można wstąpić na drogę, którą proponuję. Nie wszystko się stało, co się stać powinno w celu zaspokojenia usprawiedliwionych życzeń robotników. P. Bebel powiedział wczoraj, że państwo i kościół są na siebie wzajemnie skazani. Dziękuję mu za to. Uczmy się od przeciwników naszych. Mechanicznemi środkami nie zmiażdżycie demokracyi socyalnéj. Potęga religii i wpływ Kościoła zdoła podziałać na schorzałe umysły. Póki żandarmi będą strzegli porządku, póty rząd będzie się widział zawiedzionym w swych oczekiwaniach. Wróćcie nam zakony, ale póki przy każdym zakonniku postawicie 5, przy zakonnicy 10 żandarmów, póty na krok nie postąpicie naprzód.“

P. Marquardsen godzi się na propozycyą Windthorsta.

P. Geiser (dem.-soc.) jest przeciwnym oddaniu wniosku do komisyi, która zapewnie zadecyduje przyjęcie projektu bez zmiany i oświadcza, że sprawa już dojrzała do wydania ostatecznego wyroku.

P. Sczaniecki oświadcza, że jego frakcya tylko dla tego nie odezwała się, że zadecydowano koniec rozpraw, ale jest przeciwną wszelkim prawom wyjątkowym.

(Dosłowne brzmienie odezwy szan. posła podamy późniéj).

Projekt oddano komisyi złożonéj z 21 członków. Przyszłe posiedzenie w sobotę (2 czytanie dodatku do uniwersalnego traktatu pocztowego i projektu kanału północnego).

Koniec o godzinie 6.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 19 lutego.

Posiedzenie 23. Początek o godzinie $11\frac{1}{4}$. Izba oddała na dzisiejszém posiedzeniu sprawozdanie o dotychczasowém wykonaniu przepisów prawnych, dotyczących zakupna kolei prywatnych przez rząd, komisyi budżetowéj, jako też powzięła do wiadomości doniesienie, że z funduszu dyspozycyjnego wydano na r. 1884—85 (1,500,000 mrk.), poczém przeszła do drugiego czytania etatu kolejowego, którego dalszy ciąg odłożono do soboty.

Koniec o godzinie $3\frac{3}{4}$.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Lwów, 18 lutego.

(Kółka rólnicze. — Rocznica unii z Litwą. — Jeszcze z powodu adresu do ks. Bismarcka.)

(a) Trzecie walne zebranie delegatów naszych Kółek rólniczych odbyło się tu w dniu przedwczorajszym i wczorajszym. Na otwarciu we wtorek byli obecni ks. ks. Arcybiskupi Sembratowicz i Issakowicz, namiestnik Zaleski, prezes Towarzystwa gospodarczego ks. Adam Sapieha, delegaci krakowskiego Towarzystwa rólniczego i inni. Obecność p. Metropolity Sembratowicza miała niezawodnie głębsze znaczenie, gdyż, jak wiadomo, nasi Rusini przeciwni są Kółkom, gdzie idzie o podniesienie dobrobytu ludu, ale gdzie nie mogą swych idei propagować, — wolą oni „czytelnie,“ gdzie mają wolniejsze ręce. Po przywitaniu zebranych przez prezydenta miasta p. Dąbrowskiego zabrał głos prezes Kółek rólniczych, p. Bolesław Augustynowicz, ubolewając nad ogólną apatyą ze strony członków. Pomimo rozmaitych subwencyi zmniejsza się corocznie udział ogółu. Swiadczyło też o tém i samo zebranie. Według sprawozdania liczba Kółek rólniczych z początkiem lutego r. b. wynosiła 326 z 11,151 członkami — delegatów było tylko 29. Z członków wspierających, których było w pierwszéj chwili 378 ze składką przeszło 10,000 złr., a obecnie 307 ze składką 807 złr., przybyło także tylko około 60. Sprawozdanie z czynności Towarzystw mówi o subwencyach, o petycyach do sejmu, o wydaniu w drodze ustawodawstwa krajowego postanowień co do ustawy kommasacyjnéj, o poszczególnych Kółkach, o lustracyach Kółek, o zakupieniu nasion, o machinach rólniczych, które z polecenia zarządu niektóre Kółka zakupiły, o zakładaniu sklepików i powiatowych składów hurtownych, o asekuracyi od ognia itd.

W dalszym ciągu posiedzenia dał wiceprezes Towarzystwa p. K. Orlecki obszerny pogląd na zadanie i rozwój Kółek, poczém wygłosił p. dr. Rutowski wykład o włościańskim przemyśle domowym, po południu zaś mówił dr. Ciesielski o sadownictwie. Poruszono także sprawę rozwoju tkactwa krajowego. W téj mierze zapadła uchwała polecająca zarządowi poczynienie starań, iżby płótno dla armii w kraju konsystującéj zakupowano w kraju, i ażeby zarząd zajął się ewentualnie ukonstytuowaniem spółek tkackich. Poruszono także sprawę rozwoju sukiennictwa w kraju.

Dzisiaj zrana zwiedzili uczestnicy zjazdu tutejsze muzeum przemysłowe. Następnie rozpoczęło się publiczne posiedzenie, na którém p. Kędzior miał wykład o melioracyach. Prelegent wniósł: 1) zarząd Towarzystwa Kółek rolniczych uda się bezwłocznie z prośbą do wysokiego Koła polskiego w Wiedniu o wyjednanie u jego Ekscelencyi pana ministra rólnictwa subwencyi państwowéj w kwocie 4000 złr. na utrzymanie dwóch stałych nauczycieli wędrownych rólnictwa, stósownie do memoryału Wys. Wydziału krajowego z dnia 16 stycznia 1885, wystósowanego do tegoż Wys. Koła. 2) Wyjedna u Wys. Wydziału krajowego wydanie polecenia do inżynierów biura melioracyjnego, ażeby ci inżynierowie w czasie swoich czynności komisyjnych przy robotach przez kraj subwencyonowanych, przeprowadzali według możności, na żądanie Kółek, badanie gruntów włościańskich pod względem techniki melioracyjnéj i udzielali

---

(219)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM CZWARTY.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 41.)

Oskierka, który był przypuszczony do tajemnicy i wiedział, kto jest Babinicz, zaraz jął zdanie jego mocno popierać:

— Boga mi! to to jest arcyprzednia myśl! Takiego tam kawalera i takiego wojska trzeba. Jeśli tylko konie wypoczęte....

Tu Oskierka przerwał, bo oficer ordynansowy znów wszedł do komnaty.

— JW. panie hetmanie — rzekł — jest dwóch żołnierzów z Horotkiewiczowéj chorągwi, którzy się do osoby Waszéj wielmożności dobijają.

— Bogu chwała! — rzekł Sapieha, uderzywszy się rękoma po kolanach — będą i wiadomości... Puszczaj!

Po chwili weszło dwóch petyhorców, obdartych i zabłoconych.

— Od Horotkiewicza? — spytał Sapieha.

— Tak jest.

— Gdzie on teraz?

— Zabit, a jeśli nie zabit, to nie wiemy, gdzie jest....

Wojewoda wstał, lecz usiadł zaraz i począł badać spokojnie:

— Gdzie chorągiew?

— Zniesiona przez księcia Bogusława.

— Siła zginęło?

— W pień nas wycięto, może kilku ostało, których w łyka, jako nas, wzięto. Są tacy, którzy mówią, że i pułkownik uszedł; ale że ranny, to sam widziałem. My z niewoli uciekli.

— Gdzie was napadnięto?

— Pod Tykocinem.

— Czemuście się za mury nie schronili, w sile nie będąc?

— Tykocin wzięty.

Hetman przysłonił dłonią oczy, poczem jął wodzić nią po czole.

— Siła przy Bogusławie ludzi?

— Jest jazdy na cztery tysiące, prócz piechot i armat. Piechoty bardzo moderowane. Jazda ruszyła naprzód, prowadząc nas ze sobą, aleśmy się wyrwali szczęśliwie.

— Zkądeście uciekli?

— Z Drohiczyna.

Sapieha otworzył szeroko oczy.

— Mości towarzyszu, tyś pijany. Jakżeby już do Drohiczyna Bogusław mógł dojść? Kiedy was zniósł?

— Dwa tygodnie temu.

— I jest w Drohiczynie?

— Podjazdy jego są. On sam w tyle ostał, bo tam jakiś konwój ułapion, któren pan Kotczyc prowadził.

— Pannę Borzobohatą prowadził! — zakrzyknął Kmicic.

I nastało milczenie dłuższe, niż poprzednio. Nikt nie zabierał głosu. Tak nagłe powodzenia Bogusławowe zmieszały oficerów niepomiernie. Wszyscy też myśleli w duchu, że winien tu pan hetman przez swe kunktatorstwo, lecz nikt nie śmiał odezwać się z tem głośno.

Sapieha zaś czuł, że czynił, co należało, i postępował roztropnie. Więc też ochłonął pierwszy z wrażenia, wyprawił skinieniem ręki towarzyszów, następnie rzekł:

— Wszystko to są zwykłe przygody wojenne, które nie powinny nikogo konfundować. Mości panowie nie mniemajcie, abyśmy jakowąś klęskę już ponieśli. Szkoda tamtych chorągwi, prawda... ale stokroć większa mogłaby się stać szkoda ojczyźnie, gdyby Bogusław w dalekie województwo nas odciągnął. Idzie ku nam... jako gościnni gospodarze, wyjdziem mu naprzeciw.

Tu zwrócił się do pułkowników.

— Wedle moich rozkazów, wszyscy powinni być do wyruszenia gotowi.

— Są gotowi — rzekł Oskierka — jeno konie kiełznać i wsiadanego trąbić.

— Dziś jeszcze otrąbić. Ruszamy jutro o zorzy, nie mieszkając... Pan Babinicz skoczy naprzód z Tatary i języka jak najspieszniéj nam ułowi.

Kmicic ledwie usłyszał, już był za drzwiami, a chwilę późniéj pędził. co koń wyskoczy, ku Rokitnu.

A pan Sapieha również dłużéj nie zwłóczył.

Noc jeszcze była, gdy trąby ozwały się przeciągle, poczem jazda i piechoty zaczęły wysypywać się w pole; za niemi pociągnął długi szereg wozów skrzypiących. Pierwsze blaski dzienne odbiły się w rurach muszkietów i na grotach dzid. I szedł regiment za regimentem, chorągiew za chorągwią bardzo sprawnie. Jazda pośpiewywała godzinki, a konie parskały raźno w rannym chłodzie, z czego żołnierze zaraz wróżyli sobie pewne zwycięstwo.

Serca pełne były otuchy, bo to już wiedziało z doświadczenia rycerstwo, że pan Sapieha rozmyśla, głową kręci, na obie strony każde przedsięwzięcie waży, ale gdy zaś przed się co weźmie, to dokona, a gdy się ruszy, to bije.

W Rokitnie już i legowiska po Tatarach ostygły; poszli jeszcze wczoraj na noc i musieli być już daleko. Uderzyło to pana Sapiehę, że po drodze trudno się było o nich dopytać, chociaż oddział, liczący z wolentarzami do kilkuset ludzi, nie mógł przejść niedostrzeżony.

Oficerowie co doświadczeńsi bardzo podziwiali ten pochód i pana Babinicza, że tak prowadzić umiał.

— Jak wilk łozami idzie i jak wilk ukąsi — mówiono — praktyk to jakiś zawołany!

A pan Oskierka, który, jako się rzekło, wiedział, kto jest Babinicz, mówił do pana Sapiehy:

— Niedarmo Chowański cenę na jego głowę nakładał. Bóg da wiktoryą, komu zechce... ale to pewna, że Bogusławowi wkrótce się wojna z nami uprzykrzy.

— Szkoda jeno, że Babinicz jakoby w wodę wpadł — odpowiadał hetman.

Istotnie upłynęło trzy dni bez żadnéj wiadomości. Główne siły sapieżyńskie doszły do Drohiczyna, przeszły Bug i nie znalazły nieprzyjaciela przed sobą. Hetman począł się niepokoić. Wedle zeznań petyhorców, podjazdy Bogusławowe doszły właśnie już do Drohiczyna; widocznie więc było, że Bogusław postanowił cofać się. Ale co znaczyło to cofanie? Czy Bogusław dowiedział się o przeważnych siłach sapieżyńskich i nie śmiał mierzyć się z niemi? czy też pragnął hetmana odciągnąć daleko na północ, aby ułatwić królowi szwedzkiemu napad na Czarnieckiego i hetmanów koronnych? Babinicz powinien był już zachwycić języka i dać znać hetmanowi. Zeznania petyhorców co do liczby wojsk Bogusławowych mogły być błędne, należało zatém mieć jak najprędzéj dokładną o niéj relacyą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kółkom stósownych wyjaśnień i wskazówek do wykonywania lokalnych robót melioracyjnych przy pomocy państwowéj dotacyi melioracyjnéj, oraz do zawiązywania spółek drenarskich.

Powyższe wnioski przyjęto.

Następnie mówił p. Brajer o racyonalnej hodowli bydła. — Na wyborze nowego zarządu głównego, zakończyły się obrady III walnego zgromadzenia Towarzystwa Kółek rólniczych. Zostali wybrani pp. Augustynowibz Bolesław, dr. Roszkowski Gustaw, Cielecki Artur, Czecz Kerman, dr. Dulęba Bronisław, Dzieślewski Waleryan, Mandybur Tymoteusz, Olszewski Stanisław, dr. Orlecki Kajetan, ks. dr. Zabłocki Feliks, Wilczyński Albert, hr. Potocki Artur, hr. Koziebrodzki Władysław, ks. kanonik Faciewicz Bazyli, dr. Rutkowski Tadeusz, dr. Zoll Fryderyk, Łoziński Edmund, dr. Ciesielski Teofil.

W przyszłą niedzielę odbędzie się w archikatedrze łacińskiéj z rozporządzenia ks. Arcybiskupa Morawskiego solenne nabożeństwo z powodu 500-jubileuszu chrztu Jagiełły.

Obecnie zaprotestował i „Mir“ przeciwko ruskiemu adresowi do ks. Bismarcka. Organ ten pisze nawet, że nie wysłano żadnego adresu. że to jest tylko pium desiderium p. Płoszczańskiego i jego adeptów. „Nie przeczymy — pisze „Mir“ — że ruski naród ma do polskich polityków znaczne pretensye in puncto spłaty należących się mu praw, że między oboma narodami zachodzą nieporozumienia i zatargi, ale żeby to, jak tuszymy, przechodnie wzajemne rozgorączkowanie miało dochodzić aż do stopnia tego zaślepienia i nienawiści, iżby książę Bismarck miał w naszéj Rusi widzieć swego sojusznika, przeciw temu musimy w imieniu czci naszego narodu jak najuroczystszy założyć protest. Zakładając ten protest, widzimy się równocześnie spowodowanymi, zastrzedz się przeciw uzurpacyi redaktorów „Słowa“, jakoby mieli jakiś mandat do interpretowania uczuć i poglądów naszéj Rusi.“ — Co więcéj, nawet moskalofilski organ „Prołom protestuje przeciwko takiemu adresowi. P. Markow pisze:

„Staraliśmy się zbadać tę wieść i przekonaliśmy się, że adres dla Bismarcka, jeśli wyszedł ze Lwowa, to z naszych ludzi nikt go nie podpisał. My i cała Ruś halicka cieszymy się, że Bismarck publicznie odsłonił wszystkie plany pokątnéj dyplomacyi polskiéj — ale też wiemy i to, że Polacy, zwłaszcza poznańscy, stoją na straży zachodniéj Słowiańsczyzny przeciw germańskiemu Drang nach Osten. My nie tylko nie cieszymy się, ale owszém ubolewamy nad niniejszém położeniem Polaków w Prusiech, jakeśmy już nie raz o tém pisali. Jasném jest więc, że ani my, ani też stronnicy nasi nie wysłali i wysłać nie mogli żadnego dziękczynnego pisma lub telegramu do kanclerza niemieckiego — a gdybyśmy wysłali, to byśmy nie ukrywali faktu, któryby ostatecznie na jaw wyszedł, jak tego nie ukrywamy, żeśmy podpisali i wysłali telegram kondolencyjny z powodu śmierci Aksakowa.“ — Obiega też tu po Lwowie pogłoska, że adres wysłali tylko pp. Płoszczańskij i Naumowicz, a może jeszcze jaki ich adept.

Z Inflant, 18 lutego.

(Nowy gubernator. — Szlachta kurlandzka.)

Przyjazd nowego gubernatora jest wielkim ewenementem dla każdego prowincyonalnego miasta, szczególnie w teraźniejszych czasach, gdy miejscowa polityka wyższych dygnitarzy jest w takiém użyciu... Owóż taki ważny wypadek stał się kilka dni temu w Mitawie; w murach swoich powitała ona nowego swego władzcę, sui generis, a tym jest pan Paszczenko, były gubernator Archangielski, którego do Kurlandyi przeniesiono. Kto jest właściwie p. Paszczenko, jakim będzie i z jakiemi przyjechał instrukcyami, nie wiadomo dla prostych śmiertelników!.. W parę dni po swoim przybyciu oddawał wizyty wszystkim wyższym urzędnikom (przyczém nie ominął katolickiego proboszcza), a następnie była ogólna prezentacya w zamku, audyencya publiczna powiedzielibyśmy, wszystkich przedstawicieli władzy: duchownéj wszystkich wyznań, wojskowéj i cywilnéj; mowy żadnéj pan gubernator nie wygłosił przy téj okazyi, lecz wszyscy, którzy mieli sposobność z nim mówić i jego widzieć, ogólnie twierdzą, że jest grzeczny i wygląda na poczciwego człowieka. Po niemiecku nie mówi i jakoby nie znał wcale tego języka, (mówią nawet, że i po francusku nie mówi, ale wątpimy, aby tak było). Na żałobném nabożeństwie za duszę niedawno zmarłego Aksakowa był ze swoją świtą (dwóch urzędników przywiózł ze sobą) w cerkwi i polecił, aby zatelegrafowano o tém, do Północnéj Agencyi, że w Mitawie odbyło się nabożeństwo żałobne.

I tak teraz w tych trzech guberniach, w Kurlandyi, Inflantach i Estonii, nie ma już wcale wyższych urzędników od korony Niemców, ostatnim właśnie był kurlandzki gubernator, p. Lilienfeld, człowiek powszechnie poważany, zacny, grzeczny i bardzo wykształcony. Nowi dygnitarze z Rosyi sprowadzeni, tworzą osobne kółko, żyjąc tylko pomiędzy sobą. Baronowie zaś niemieccy wcale się im nie narzucają, mają własny klub, w którym urządzają teatra amatorskie, tańce i są bardzo z siebie zadowoleni. Wogóle szlachta tutejsza (powiemy nawiasowo, dość dla nas przychylna i pomna na te stosunki, które niegdyś łączyły Kurlandyą z koroną Polską) trzyma się z godnością i okazuje wiele taktu.

Wiedeń, 18 lutego.

(Rozprawy w Izbie poselskiéj. — Legion węgierski. — Powrót cesarzowej.)

(ꝏ) Wczoraj w Izbie poselskiéj toczyły się dalsze rozprawy nad sprawą kolei prasko-duchowskiéj. Z prawicy dr. Rieger wystąpił energicznie w obronie ministra handlu. Dr. Rieger swój wielki wpływ w Czechach zawdzięcza nie w najmniejszéj części okoliczności, że nigdy nie ściągnął na siebie ani cienia podejrzenia, jakoby się wdawawał w tripotaże finansowe, i że nigdy swego politycznego stanowiska nie wyzyskiwał w celach materyalnych. To też mógł on wystąpić w obronie ministra handlu, nie budząc nigdzie podejrzenia, jakoby to czynił z innych, jak z politycznych powodów. Otóż p. Rieger wskazywał wczoraj, że układ, zawarty przez ministra handlu z koleją prasko-duchowską ze wszech miar odpowiada interesom państwa. Natomiast dwaj „demokraci“ tutejsi, znany z ciągłych szkandalów dr. Lueger, tudzież nie mniéj znany gardłacz Kronawetter na posiedzeniu wczorajszém powtórzyli taktykę denuncyacyi i oszczerstw, rozpoczętą przedwczoraj przez posła Steinwendera. Poseł Pino i wczoraj zabrał głos, jednakże nie jest on mówcą i nie umie znaleść akcentów. zdolnych zniweczyć efekt owych denuncyacyi. W każdym razie p. Pino zbłądził, że przypuścit do siebie pośredników takiego kalibru, co ów p. Klier, na którego sama lewica powołuje się, jako na głównego świadka. Dziś pauza. Jutro rozstrzygnie się los wymienionego projektu rządowego. Gdyby upadł, upadłby także minister handlu. Ale wczorajsze wystąpienie dr. Riegera zdaje się świadczyć, że prawica jest zdecydowana przeprowadzić projekt rządowy.

Donosiłem już o projekcie uformowania legionu węgierskiego. który miał przyłączyć się do wojska serbskiego. Otóż prezes gabinetu węgierskiego pan Tisza wydał rozporządzenie, zakazujące wszelkich składek i werbunków na ten cel a zakaz ten uzasadnia postawą naturalną, jaką monarchia austryacko-węgierska zajmuje względem zawikłań na wschodzie. Projekt ów zrodził się, jak się zdaje w biórach redakcyi „Egyertetesa“, organu skrajnéj lewicy, werbunkiem zaś zajmował się niejaki Ludwik Vandery. Podobno już w tych dniach pierwszy transport ochotników miał wyruszyć do Białogrodu. Dziś „Egyertetes“ wskutek wymienionego rozporządzenia p. Tiszy oświadcza, że zwraca wszelkie nadesłane redakcyi na ten cel składki.

Cesarzowa Elżbieta dziś rano powróciła do Wiednia z Rieki (Fiume), skąd na parowcu Greif podejmowała wycieczki na Adrytyku.

ZIEMIE POLSKIE.

* Majoraty. Według nowego obliczenia, z ręki cara podarowanych w Królestwie Polskiém na prawach majoratów, rozmaitym osobom dóbr, jest obecnie, jak pisze „Warszawski Dniewnik“ 256. Z téj liczby 204 majątków w pełnym składzie znajduje się w jednéj gubernii, a 52 w częściach — w dwóch, trzech, a nawet czterech guberniach. Majątków pierwszéj kategoryi jest w gubernii warszawskiéj 13, kaliskiéj 21, kieleckiéj 29, łomżyńskiéj 23, lubelskiéj 16, piotrkowskiéj 15, płockiéj 7, radomskiéj 23, suwalskiéj 45, siedleckiéj 22. Z powyższéj liczby dóbr majorackich podarowano w roku 1835 do 49 majątków, w roku 1836 — 23 majątków, w r. 1837 20 majątków, w r. 1838 13 majątków, w r. 1839 — 15, w roku 1841 — 6, w r. 1842 — 2, w r. 1843 1, w r. 1844 — 4, w r. 1845 — 4, w r. 1862 — 2, w r. 1866 — 11, w r. 1867 8, w r. 1868 — 41, w r. 1869 — 50, w roku 1872 — 11, w roku 1873 — 8. Majoraty pod względem dochodów przy ich rozdawaniu, tak się dzielą: z dochodem 6000 rs. 1, z dochodem 5000 rs. 1, z dochodem 4500 rs. 12, z dochodem 4000 rs. 2, z dochodem 3600 rs. 7, z dochodem 3000 rs. 44, z dochodem 2500 rs. 14, z dochodem 2000 rs. 5, z dochodem 1500 rs. 56, z dochodem 1200 rs. 90, z dochodem 1000 rs. 8, z dochodem 750 rs. 95, z dochodem 500 rs. 7.

— Czy to pod wpływem wypadków lubelskich, czy z innych okoliczności, mniejsza zresztą o to, dość, że „Warsz. Dniewnik“ wystąpił z artykułem wstępnym, w którym dowodzi, że nie siłą i przemocą należy prowadzić w Polsce propagandę religijną, lecz czynnikami moralnemi. Jak na dziennik, w którego świeżéj pamięci zostają pomysły zamiany majoratów i wysiedlenia „uporczywych“ unitów, opinie takie wydać się muszą nowemi i dla tego téż notujemy je tutaj ku szerszéj wiadomości. Punkt wyjścia do wygłoszenia takich „liberalnych,“ „humanitarnych“ poglądów „Dniewnik“ znalazł w sławnéj swéj z zeszłego jeszcze roku korespondencyi bialskiéj, któréj autor dla wzmocnienia prawosławia domagał się ryczałtowéj zsyłki księży i zamknięcia klasztorów. „Dniewnik,“ jakkolwiek wówczas głosom tym dał swój wyraz, dziś stanowczo je potępia, mianując je łagodnie „nierozsądnemi.“ „Dniewnik“ teraz utrzymuje, że ani zamykanie klasztorów, ani interwencya policyi przy napędzaniu unitów do cerkwi, ani w ogóle środki eksterminacyjne nie utrwalą prawosławia, że może być ono dziełem jedynie samego duchowieństwa prawosławnego, jego taktu, oraz wpływu moralnego Jak powiedzieliśmy, zdania te w spaltach „Dniewnikowych“ co najmniéj oryginalne, zasługują zaś na uwagę dla tego, że wypowiedziane zostały niebawem po ogłoszeniu komunikatu urzędowego o wypadkach lubelskich, z któremi zapewne pozostają w związku. Powiadamy „zapewne,“ gdyż „Dniewn.“ prowadzi swe nowe wywody więcéj niż lękliwie i zgoła nie dotyka sprawy dominikańskiéj. Nie mogąc téż przypisać „Dniewn.“ szerszych planów względem Kościoła polskiego, to tylko z jego ostatniego (w numerze 25) artykułu wywnioskować mowy prawo — z uwagi na świeże wypadki — że rząd nie zawaha się wywieść księży, którym dowiedzie winy, lecz klasztorów zamykać nie będzie. Z tego więc stanowiska wspomniany artykuł „Dniewnika,“ jako pisma urzędowego, uważamy niejako za poręczenie bezpieczeństwa Dominikanów lubelskich, za uspokojenie silnie pobudzonéj opinii w kraju, za chęć złagodzenia przykrych wrażeń, jakie powszechnie wywołały gwałty Normandskawo i Dobrjańskawo. Naturalnie, zbytecznem byłoby dodawać, że te przyrzeczenia mogą pozostać tylko na papierze „Dniewn.“ a do tego upoważnia nas pogłoska o przeniesieniu gubernatora lubelskiego Stamierowa na takąż posadę do Piotrkowa, a piotrkowskiego Zinowiewa na gubernatorstwo w Lublinie, oraz pogłoska o awansie (!?) Normandskawo — mimo to wszystko, mimo téj różnicy między teoryą a praktyką, nie mogliśmy pominąć milczeniem zwrotu w teoryach „Dniewnika“, za którym może przecież z czasem nastąpić zwrot w praktyce.

NIEMCY.

* Berlin, 19 lutego. Do dziejów świeżéj noweli kościelnéj. „Berl. Tagebl.“ sądzi, że porozumienie Rzymu z Berlinem w sprawie kościelno-politycznéj nie jest tak bliskie, jak to głoszą półurzędowcy, i wnosi to z nadzwyczajnego pospiechu, z jakim projekt przedłożono. W niedzielę, w którym to dniu wyznaczono w Rzymie komisyą do narad nad propozycyami pruskiemi, uchwaliło ministerstwo po dwugodzinnych naradach niezwłoczne przedłożenie projektu. Po posiedzeniu poszedł natychmiast p. Gossler do cesarza prosić o podpis. Ledwo ten zasechł, przesłano projekt do bióra Izby panów. — Motywa nawet wypracowano w nocy z niedzieli na poniedziałek. Wszystko to stało się w przeciągu jednéj doby. Widocznie chciano tym sposobem uprzedzić pociąg Watykanu na szachownicy.

— Uzbrojenie organów policyjnych. Za zgodą ministra spraw wewnętrznych nastąpi uzbrojenie 350 członków policyi kryminalnéj i politycznéj w rewolwery, z powodu wielkiego niebezpieczeństwa, na jakie ich wystawia wykonywanie obowiązków służbowych. — Przeznaczono na ten cel w etacie policyjnym 7000 m.

— Jenerał Boyen, jenerał-adjutant cesarza, umarł dzisiaj w Jenie na zapalenie płuc.

— Feldmarszałek hr. Moltke, który zapadł był na lekkie zaziębienie, przyszedł obecnie do zdrowia.

— Wspomniany przedwczoraj wniosek demokratów socyalnych, modyfikujący prawo i regulamin wyborów do parlamentu, brzmi jak następuje:

Art. I.

§ 1 ustawy wyborczéj przybiera kształt następujący: Wyborcą do parlamentu niemieckiego jest każdy Niemiec, który ukończył 21 lat wieku.

Art. II.

§ 3, nr. 3, zmienia się w ten sposób: 3. Osoby, utrzymywane w publicznych zakładach dla biednych.

Art. III.

§ 5, ustęp 2, przybiera kształt następujący:

Ilość posłów stanowi się w miarę przyrostu ludności w dniu 1 grudnia 1885 roku, a odpowiedni projekt ma natychmiast być przedłożonym, skoro tylko urzędowy rezultat tego spisu będzie wiadomym.

Art. IV.

§ 10 prawa wyborczego brzmieć ma, jak następuje:

Wykonuje się prawo wyborcze osobiście przez kartki bez podpisów, które wyborca oddaje zarządowi wyborczemu w kopercie urzędowo ostęplowanéj; zarząd zaś wpuszcza je niezwłocznie w obec wyborcy do urny wyborczéj. Kartki wyborcze winny być sporządzone z białego papieru i nie mieć odznak zewnętrznych. Ich format winien być odpowiednim kopercie i nie większym od niéj.

Art. V.

Do § 11 prawa wyborczego dołącza się następujący dodatek:

Każdemu wyborcy umieszczonemu na listach wyborczych winna być przed ich wyłożeniem wręczoną koperta przeznaczona do włożenia kartki wyborczéj. Koperty te winny być sporządzone z papieru grubego, nieprzejrzystego, opatrzone stęplem komisarza wyborczego i we wszystkich okręgach zupełnie równe. Wyborcy, którzy nie otrzymali urzędowéj koperty, w skutek reklamacyi powinni być w nią opatrzeni przez właściwą władzę. W lokalu wyborczym trzeba mieć w dniu wyborów dostateczną ilość kopert dla wyborców.

Art. VI.

§ 14 ustawy przybiera kształt następujący:

Dniem wyborów winna być niedziela. Wybory ściślejsze odbywają się w niedzielę następującą po dniu wyborów.

Art. VII.

W § 16 ustawy wtrącić należy po wyrazach: „Koszta na“, wyrazy: „Koperty mające być z urzędu dostarczonemi“.

Art. VIII.

§ 17, ustęp 2 ustawy, przybiera kształt następujący:

Przepisy rzeszy i poszczególnych krajów dotyczące donoszenia o zamierzonych zgromadzeniach i stowarzyszeniach, jako téż nadzór nad niemi znoszą się dla wszystkich zgromadzeń, wieców, zebrań i komitetów wyborczych, utworzonych w celach wyborów do parlamentu i pozostają w zawieszeniu od dnia rozpisania wyborów aż do ich zupełnego ukończenia.

Art. IX.

W regulaminie zachodzą wynikające z powyższych przepisów zmiany.

Mianowicie wtrącić należy:

1) po § 1, że każdemu wyborcy według brzmienia listy wyborczéj wręczyć należy urzędowo ostęplowaną kopertę najpóźniéj aż do dnia wyłożenia list wyborczych;

2) po § 9, przepisy, dotyczące wydawania kopert, jakie winny być przez rząd dostarczone;

3) w § 18, po ustępie 1, przepis, że, jeśli jedna koperta zawiera kilka karteczek wystawionych na różne nazwiska, wtedy wszystkie kartki są nieważne; — jeśli zaś kilka karteczek z jedném nazwiskiem, wtedy jedna tylko jest ważną.

Wreszcie dodać resp. zmienić należy następujące przepisy;

4) w § 7 ust. 3, wtrącić należy po 3500 słowa: a mniéj, niż 500;

5) w § 34, ust. 1, zamiast „natychmiast“ położyć należy: „w przeciągu 3 miesięcy“, a zamiast „spowodować“ położyć „nakazać.“

6) w § 34, ust. 3, zamiast „jeden rok“ położyć: „sześć miesięcy.“

— Wielu właścicieli drukarni i zakładów litograficznych wezwało swych kolegów, aby przystąpili do petycyi przeciw monopolowi, i motywują to żądanie w ten sposób,, że wyrabianie osobnych etykiet na arak, koniak, rum i likiery stanowi znaczną część zarobku petentów, któryby w razie zaprowadzenia monopolu znacznie się zmniejszył, gdyż wtedy zaprowadzonoby druk jednostajny. Niektóre zakłady zarabiają na tych zamówieniach 100 do 200,000 marek, a téj straty niktby im nie wynagrodził.

— Na uprojektowaną na rok 1888 narodową wystawę niemiecką zgłosiło się już przeszlo 10,000 firm i uczestników. Liczba ta zwiększa się niemal co dzień. Zachodzi pytanie, czy rząd teraz więcéj okaże interesu dla téj sprawy i czy wesprze ją zapomogą z funduszów państwa.

— Rezultaty spisu ludności są już wiadome. Liczba poddanych pruskich wzrosła z 27.279,111 (w roku 1880) na 28,314,032 powiększyła się przeto o 1,034,921 osób. Berlińska ludność wzrosła o 193,127 mieszkańców i liczy obecnie 1,315,548 głów. Najmniejszy wzrost widać w Prusach Wschodnich, gdzie ludność wzrosła z 1,933,936 głów na 1,958,858, w W. Księstwie Poznańskiem 1,715,204 (w r. 1880 1,703,397,) i w Prusach Zachodnich 1,407,960 (w r. 1880: 1,405,848). Innych cyfr nie podajemy.

— W głosowaniu rady związkowéj nad ustawą przeciw socyalistom wstrzymało się podobno od głosowania Księstwo Reusslinii starszéj. Nie potwierdza się wiadomość, jakoby kilka państw związkowych nie zgadzało się na przedłużenie ustawy na lat pięć.

— Akademicy uczący się w Berlinie języków nowszych zamyślają podać do parlamentu prośbę o wyznaczenie stipendiów rządowych dla kandydatów téj gałęzi filologicznéj i o wyznaczenie miejsca dla peofilologa, któryby został przydzielony do ambasady w Londynie i Paryżu.

— Cukrownie południowo-niemieckie i nadreńskie postanowiły zniżyć wyrób cukru o 20 procent, ażeby tym sposobem choć w części zapobiedz obniżeniu cen, wynikającemu z nadprodukcyi.

— Ilość kandydatów przy wyższych zakładach naukowych wynosiła w roku od św. Michała 1883 do tegoż terminu w 1884 w Prusach 205, w roku następnym 294. — Z tych liczono w pierwszym roku 50 nauczycieli starożytnych języków i niemieckiego, 26 starożytnych języków i historyi, 24 historyków i jeografów, 50 matematyków, 18 nauczycieli nauk przyrodniczych, 35 neofilologów i 2 nauczycieli religii i języka hebrajskiego. — Z 294 kandydatów roku następnego było 70 takich, którzy złożyli egzamin w starożytnych językach i niemieckim, 35 w historyi i starożytnych językach, 25 w historyi i jeografii, 66 w matematyce, 28 w naukach przyrodzonych, 1 w religii i języku hebrajskim.

ROSYA.

* „Mosk. Wied.“ popierając z całéj duszy wniosek pruski, żądający 100 milionów marek na zakupno ziemi polskiéj, i łudząc się, że te 100 milionów wystarczą na wykupienie Polaków, wyrażają nadzieję, że i opozycya niemiecka poprze zamiary rządu, aby się pozbyć Polaków i t. d. Przy téj sposobności jednakże dziennik p. Katkowa stara się upiec własną pieczeń i argumentuje tak: Niemców już mamy dosyć, Polaków mnóstwo, a gdy jeszcze Polacy poznańscy posprzedawawszy grunta księciu Bismarckowi, zaczną się okupować w Królestwie — będzie tego aż za wiele. Radzi tedy p. Katkow, aby na gwałt osadzono w Królestwie Rosyan, i aby zakupywuno na ten cel ziemię, jaką z rąk polskich nabyć można, aby „kresy cesarstwa nie zapełniały się nie tylko wrogiemi, ale całkiem obcemi żywiołami.“

— „Kijewlanin“ coraz żarliwiéj dowodzi, że Polska stanowi bardzo wdzięczny grunt dla wszelkiego rodzaju knowań rewolucyjnych i że pod tym względem zajmuje całkiem wyjątkowe stanowisko wśród narodów. Powód do tych wywdów daje pismu temu ukończony niedawno w Warszawie proces anarchisów.

Wieczne niezadowolenie Polaków — woła pismo insynuacyjne — wiekuiste skargi na los swój, szalone marzenia i nadzieje co do zmiany swego położenia, we wszystkich kierunkach przenikają życie polskie. Warunki te spoczywają w samém wychowaniu młodych pokoleń, kształconych w jezuickiéj szkole, w któréj się kruszą podstawy kardynalne moralności; — weszły te warunki w ciało i krew myśli społecznéj, i dziennikarstwo polskie dawno już wyrobiło, jak wiadomo, osobne manipulacye i sposoby oszukaństwa i ukrywania rzeczywistości, doskonale władając językiem Ezopa. Społeczność, któréj członkowie z mlekiem już matki wyssają żywioły zarazy, staje się bezwątpienia najpodatniejszą chorobom. To, co w społeczeństwie rosyjskiém było raną zewnętrzną, która nie znalazła ani w górnych i jego warstwach, ani zwłaszcza w masach dostatecznego dla siebie pokarmu, może w polskim ogóle przerodzić się w stałe zjawisko; to, co u nas przyciągnęło do siebie męty jedynie i odpadki, zagarnie w społeczności polskiéj najlepsze siły, najlepszych przedstawicieli myśli... Wobec tego wszystkiego niepodobna oczywiście nie wyrazić obawy, że Polska zmienić się może w międzynarodowe ognisko socyalizmu rewolucyjnego.

Nie myślimy zbijać tych nędznych elukubracyi organu moskiewskiego, bo przy złéj woli nie da się nikt przekonać. Podajemy tu atoli słowa „Nowoje Wr.,“ które przytoczywszy ten ustęp, tak powiada:

„Myśl niezupełnie dla nas jasna. — Socyalizm rewolucyjny w polskiém społeczeństwie, przyjętém dążnościami arystokratycznemi, jest czémś takiém, co nie ma gruntu pod sobą. A do masy polskiéj trudnoby chyba zastósować to wszystko, co powiedziała gazeta („Kijewlanin“) „o społeczności polskiéj.“

FRANCYA.

* Policya paryska aresztowała na dniu 17 bm. robotnika ze Szwajcaryi, Franciszka Kind, na którego pada podejrzenie, iż przed dwoma tygodniami skradł model nowych armat francuzkich i sprzedał go jakiemuś mocarstwu zagranicznemu.

Drukarnia Akademii krakowskiéj.

Korespondent nasz krakowski wspomniał o uroczystym akcie poświęcenia nowéj drukarni uniwersyteckiéj w Krakowie, którego dopełnił Najprzew. ks. Biskup Dunajewski.

Dzieje téj drukarni, to niemal dzieje pierwszych wieków książkowéj oświaty w Polsce, w Krakowie to bowiem drukowały się przeważnie pierwsze książki, jakie w Polsce wychodziły na widok publiczny. W Krakowie drukowano około r. 1530 (jeśli się nie mylimy) pierwszą gramatykę hebrajską, którą sprowadzony przez Biskupa Tomickiego na profesora języka hebrajskiego żydowin napisał.

Podajemy tutaj piękną przemowę, jaką Jego Magnificencya rektor Uniwersytetu prof. Łepkowski zagaił otwarcie téj nowéj drukarni.

Senat akademicki delegował w roku zeszłym komisyą, złożoną z ówczesnego rektora Rydla, prof. Zakrzewskiego i dra Cyfrowicza, zostającą pod przewodnictwem dziekana wydziału filozocznego, p. Rostafińskiego, poruczając jéj reformę drukarni naszéj.

Już w czerwcu r. z. komisya owa przygotowała senatowi do zatwierdzenia kupno gmachu przy ulicy Wolskiéj, w celu przerestaurowania go na potrzeby téj instytucyi — a w końcu grudnia z. r. nie tylko budynek przeistoczony został, ale maszyny potrzebne nabyto, do Krakowa przywieziono i ustawiono w zupełnie zasobnie urządzonym zakładzie.

Rzecz sama tak szybko dokonana, a obmyśleniem dojrzałem rokująca w przyszłości pomyślność drukarni, jest dla komisyi, któréj mam zaszczyt serdecznie podziękować za jéj gorliwość, najwymowniejszém świadectwem skutecznie podjętych trudów.

Jeśli każda ludzka siła i robota potrzebuje błogosławieństwa boskiego, to przed wieloma potrzebuje go druk, ów srodek szerzenia światła, co nieraz mimo przybranego od wieków godła *fiat lux*, do upadku oświaty bywał narzędziem.

Witam więc tutaj z radością Najdostoj-

niejszego Pasterza naszego, wdzięczny, że raczył przybyć łaskawie na dokonanie aktu poświęcenia zakładu naszego, przed rozpoczęciem w nim pracy, któréj inaczéj nie chcieliśmy zaczynać.

W obec Biskupa krakowskiego, następcy kanclerzów niegdyś naszych, a zarazem hojnych dobrodziejów tego właśnie zakładu, który ma wstąpić w nowy okres kwitnienia swego, godzi się rzecz słowo o przeszłości jego. Dobrze, choćby napomknąć, jaka to chwała dawności i znaczenia opromienia i tę nawet instytucyą, odebraną przez nas w spuściznie z jagiellońskich jeszcze czasów.

Może świadectwo Bedermana (z r. 1505) w słowach listu jego do Jana ze Stobnicy o wydaniu Hezyjoda w uniwersytecie naszym (in studio nostro Cracoviensi) u Hallera, wskazywałoby Almę krakowską jako rozkrzewicielkę druku u jego kolebki w Krakowie. Judicia, owe pierwsze kalendarze, nie tylko koncept swój od nas brały, ale mogłyby nasunąć domysł, że z naszych oficyn wychodziły, ukazując się w druku już w końcu XV stulecia.

Bibliografom zostawiam wywód genealogii, jako dzisiejsza drukarnia nasza łączy się w przeszłości dziedzictwem z pierwszemi drukarniami w Polsce, od XV wieku powstającemi. Przypomnę tu tylko o prastaréj oficynie Piotrkowczyków, którą w r. 1676 nasz uniwersytet posiadł — także o drukarni Cezarych uzyskanéj z ofiary ks. kan. Waleszewskiego (r. 1731) i biskupiéj, darowanéj nam przez ks. Jędrzeja Załuskiego. Ma téż jeszcze i drugą rodową, że tak nazwę, cechę nasz zakład, że z ofiar powstały a będący uniwersytetu własnością, ma obowiązek służyć nauce, obracając na wydawnictwa dochody swoje.

Czas i przeróżne biedy zostawiły uniwersytetowi cenne okruchy z tych bogatych sukcesyi, tak, że godzi się spytać: która z drukarń zagranicznych może się poszczycić równie zasobnym, jak nasz, zbiorem drzeworytów? Mamy ich prawie 3000, oryginalnych, dobrze dochowanych, używanych do Biblii Leopolity, Postylli Wujka, Bielskiego Kroniki Swiata, Miechowity, Paprockiego Gniazda Cnoty, Zielników i bardzo wielu książek z XVI i XVII wieku, wydawanych w drukarniach krakowskich: Wietorowskiéj, Unglera, Szarfenbergów, Piotrkowczyków i Siebenejcherowskiéj.

Piękna spuścizna! Niektóre z owych kliszy zasługują na studya jako zabytki — inne cenne z uwagi, że je znakomicie swoi i obcy rytownicy wykonali — a prawie wszystkich, przynajmniéj bardzo wielu, użyć znowu można jako ozdobę wydań, z chlubą: że nie naśladowane, ale oryginalne.

Bandtkie już przed 70 laty cenić je nauczył, a Muczkowski dał poznać badaczom.

Uniwersytet to dziedzictwo oddaje drukarni swojéj.

Jak historya Jagiellońskiéj Almy jest dziejami naszéj oświaty, tak bibliografia tych drukarń, które się łączą w owém genealogiczném drzewie naszego zakładu, objęłaby co najcelniejsze dzieła literatury polskiéj.

Upadła ta drukarnia uniwersytecka za dzierżawy prywatnéj, trwającéj od r. 1815 do 1838, tak prawie doszczętnie, że kiedy ją w r. 1840 dźwignął Brodowicz, nie było ani czcionek, ani sprzętu, ani nakładów; a dziwić się potrzeba, że mogło to choćby z pamiątek pozostać, co w chwili nowéj reformy, na wiano instytucyi naszéj dajemy.

Oddaję jéj téż obecnie ladę z dokumentami towarzystwa, bractwa, konfraternii typografów, które przy téj naszéj drukarni od wieków pod zwierzchnictwem rektorów zostawało; używając Gryfa, malowanego na wieku téj skrzyni (w r. 1683) wyrytowanego na pieczęci (z r. 1726), pojawiającego się już (z datą 1512) na drukach Unglera (Bandtkie „Hist. dr. krak. 271“). Na najdawniejszych téż książkach wychodzących z oficyn krakowskich obok herbu miasta i Rzeczypospolitéj, godło rektorskie dawano.

Ow Gryf wyobrażony także na ciekawym zabytku, zasuwce drewnianéj, jakby pugilaresie używanym do obsyłki na sesye, gdzie wymalowany obok orła z herbem saskim na piersiach i bereł naszych, zaś z odwrotu przedstawieni pracujący: zecerzy i pressery.

Herb saski wskazuje, że sprawiona ta zasuwka wtedy, gdy August II w r. 1697 potwierdził wcześniejsze nadania Rektora X. Franciszka Przewoskiego (1691). Przechowały się też w téj skrzyni ordynacye rektorów od r. 1675, będąc cennym materyałem do dziejów zarówno kongregacyi typografów, jak w ogóle do historyi drukarstwa w Polsce.

Oto mam zaszczyt okazać te pamiątki.

Wy panowie drukarze, którzy je na potomne czasy przechować macie, wierzcie: że w nich znajdziecie dowody, iż poprzednicy wasi rządzili się przepisami pilnującemi prawdy, uczciwości i moralności wzorowéj.

W ordynacyach tych mądrość wielka. Nie tylko bowiem chodziło o kształcenie praktykujących w zawodzie drukarskim, w specyalności, ale szło także o wychowanie ich na dobrych ludzi.

Rozpatrując się w rodzaju zwierzchnictwa Almy naszéj w przeszłości przez wieków tyle, nad młodzieżą księgarzy, drukarzy, introligatorów, cechu malarzy i innych zatrudnień z książką w związku zostających, z chlubą wyznać przychodzi, że czuwanie nad nimi uniwersytetu było zbawienne, bo strzegące moralności z zasad wiary płynącéj. — Jakby więc na pamiątkę z przeszłości, nadając drukarni naszéj pieczęć z gryfem obok bereł rektorskich, piszę na niéj: veritas; pragnąc, abyście pod godłem prawdy żyli i pracowali Ojczyźnie na pożytek.

O porządek i karność nie troszczę się tutaj. Będą — bo pod zwierzchnictwem uniwersytetu być muszą.

Nadaniem herbu i proszeniem JE. ks. Biskupa o błogosławieństwo pracom waszym, otwieram w własnym domu nowo zorganizowaną, zbogaconą drukarnią.

Quod felix faustumque sit!

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna

Poznań, sobota 20 lutego.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał rosyjskiemu asesorowi kolegiackiemu, Wasilemu Priklowskiemu w Irkucku, królewski order korony drugiéj klasy.

* **Proces prasowy.** Wczoraj toczył się przed tutejszą Izbą karną proces przeciwko „Orędownikowi,“ a raczéj przeciw pani Helenie Szymańskiéj, jako właścicielce „Orędownika,“ dr. Szymańskiemu, jako odpowiedzialnemu redaktorowi, p. Stefanowi Billichowi, jako nakładzcy Orędownika i przeciw p. H. Schmaedickemu, jako reprezentantowi firmy drukarni E. Schmaedicke w Poznaniu. Tyle osób powołała król. prokuratorya przed kratki, aby wnieść o ich ukaranie za artykuł, który był w „Orędowniku“ w nr. 201 z dnia 4 września r. z. pod tyt. „Podcinają nas.“

Przewodniczącym forum sądowego był dyrektor p. Heusleutner, prokuratoryą reprezentował pierwszy prokurator Martins, funkcyą tłómacza sprawował p. Fromm. Sprawę tę rozpatrywano od godz. 9 z rana do $2^1/_4$ z południa.

Król. pierwszy prokurator zarzuca artykułowi inkryminowanemu podburzanie jednych warstw przeciw drugim, a mianowicie Polaków na Niemców i żydów. Po odczytaniu inkryminowanego artykułu w języku polskim i tłómaczeniu niemieckiém zabrał głos pierwszy prokurator, zaznaczając stanowisko tutejszéj prasy polskiéj jako wrogie rządowym i społeczno-niemieckim stósunkom. Cały artykuł tchnie nienawiścią do wszystkiego, co nie polskie, i wzdycha za niepodległą Polską! Autor tego artykułu wzywa do „pilnowania gniazd rodzinnych, do pracy nad podniesieniem dobrobytu, do szerzenia handlu i przemysłu, aby ludność polska miała z czego wyżywić i wychować dzieci, a nie dała się obsługiwać przez Niemców i żydów i grubo za to im się nie opłacała, bo inaczéj to rozbierą nam żydzi i Niemcy resztę, jaka nam pozostała.“

Rozebrawszy i resztę kilka ustępów inkryminowanego artykułu, nie godzi się król. pierwszy prokurator na twierdzenie p. dr. Szymańskiego, który się do autorstwa tego artykułu przyznał, jakoby artykuł ten omawiał stosunki pod rządem rosyjskim. W końcu swego plaidoyer wnosi król. pierwszy prokurator p. Martins o sześć miesięcy więzienia dla p. dr. Szymańskiego, 30 marek grzywien dla pani Szymańskiéj, 50 marek grzywien dla p. Schmaedickego, a dla p. Billicha żąda p. prokurator cztery tygodnie więzienia.

Sąd przyjął, że p. Helenie Szymańskiéj nie można było udowodnić współudziału w autorstwie tego artykułu, a jako właścicielki pisma nie pociągnął podsądnéj pod przepisy karne i uwolnił ją od winy i kary; p. dr. Szymańskiego, jako autora inkryminowanego artykułu skazał sąd na trzy miesiące więzienia, pana Bilicha na 5 marek a pana Schmaedickego na 30 mr. kary. Koszta w równéj części rozłożył sąd na trzech zasądzonych; zawyrokował nadto zniszczenie inkryminowanego artykułu, płyt, form i t. p.

* **Dla p. Wajmana**, ociemniałego nauczyciela z Sierakowa. Z przeniesienia 47,50 marek. N. N. z Cerekwicy 2,50 marek. — Razem 50 marek.

* **Na wydalanych.** Z przeniesienia 246,32 marek. Ks. Kloske z Berlina 7 marek. — Razem 253,32 marek.

* **Teatr.** Dziś na benefis p. St. Trapszy po raz pierwszy komedya Zalewskiego „Pani Podkomorzyna“.

Zachęcamy do jak najliczniejszego zebrania się w teatrze w dniu dzisiejszym, gdyż tak utwór naszego komedyopisarza, jak i beneficyant na to zasługują.

W niedzielę dramat hr. Starzeńskiego „Gwiazda Syberyi“.

We wtorek dnia 23 b. m. po zniżonych cenach komedya Aleksandra hr. Fredry „Pan Jowialski“.

W czwartek dnia 25 b. m. dramat Calderona „Książę niezłomny“.

W sobotę dnia 27 b. m. komedya z niemieckiego „Wielki dzwon“.

* **Posiedzenie** sekcyi archeologicznéj Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w poniedziałek dnia 22 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Młyńskiéj nr. 35.

* **Zwyczajne** zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 22 b. m. w lokalu Towarzystwa Przemysłowego u p. Knolla (Stary Rynek). Początek o godzinie $8^1/_2$ wieczorem. Na porządku dziennym odczyt na temat: „Stósunki społeczne i rzemieślnicze w starożytnym Rzymie na końcu pogaństwa i na początku chrześciaństwa“. Liczny udział członków pożądany.

Zarząd.

* **Prelekcye** w Towarzystwie Przemysłowem odbywać się będą w sali pałacu hr. Zamoyskiego w poniedziałki o godzinie 8 wieczorem.

Porządek prelekcyi jest następujący:

22 lutego i 1 marca. „Kilka słów o hygienie duszy“, p. hr. Engeström.

8 marca. „Połączenie Litwy z Polską“ p. redaktor Fr. Dobrowolski.

15 Marca. „Przedhistoryczne zabytki Wielkopolski i muzeum archeologiczne“, pan dr. Erzepki.

22 marca. (Temat później będzie podany), ks. dr. Kantecki.

Szanownych członków Towarzystwa Przemysłowego niniejszém na prelekcye zapraszamy i o liczny udział prosimy. Goście mile widziani.

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego.

* **Towarzystwo** Rzemieślników Polskich w Poznaniu obchodzi jutro dnia 21 b. m. pierwszą rocznicę swego założenia wedle następującego programu: W niedzielę zrana o godzinie 9 uroczyste nabożeństwo w kaplicy Pana Jezusa. Po nabożeństwie o godzinie $11^1/_2$ w lokalu Towarzystwa, Stary Rynek nr. 58 u p. Knolla nastąpi: 1) zagajenie i uroczyste powitanie delegatów i gości przez prezesa Towarzystwa; 2) odczytanie sprawozdania z czynności rocznych Towarzystwa przez sekretarza; 3) prelekcya wygłoszona przez dr. Grabskiego; 4) pogadanka przemysłowa. — Wieczorem o godzinie 7 w sali hotelu Keilera wieczorek urozmaicony przedstawieniem teatralnem „Mańkowski i Spółka“, komedya w jednym akcie przez S. D., deklamacya wygłoszona przez p. L. S. i monodram w jednéj odsłonie „Zosia druchna“, zakończy żywy obraz „Rzemieślnicy“. Po przedstawieniu tańce i wspólna kolacya, na którą tak gości jak i członków uprzejmie zaprasza

Zarząd.

* **Dwom** obywatelom tutejszym pp. Hoffmannowi, organmistrzowi i Buschwaldowi, szewcowi, którzy się do Berlina odnieśli w sprawie swych dzieci, przekazanych niemieckim oddziałom religii, odpowiedział, według „Posn. Tageblatt“, minister oświaty, że po zbadaniu okoliczności pozostać musi przy decyzyi tutejszéj rejencyi — t. j. że dzieci te po niemiecku nadal religii się będą uczyć musiały.

* **Z Czempinia** (dworzec) otrzymał „Dzien. Pozn.“ pod dniem 18 b. m. następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

Zaciętość germanizatorska na każdym kroku coraz bardziéj czuć się daje. Czekając tutaj na pociąg, który odchodzi do Sremu, zażądałyśmy po polsku od restauratora śniadania, na co ten najpierw udawał, że nie rozumie, a potém odpowiedział: „hier wird nicht polnisch gesprochen!“ Donosząc Szanownemu Panu o fakcie powyższym, ręczymy za jego prawdziwość.

Z winnym szacunkiem

F. Sempińska. J. Holtzed“.

Nie dodajemy do tych słów żadnego komentarza.

* **Wydalono** w czwartym kwartale r. z. z obwodu rejencyi poznańskiéj w drodze zwyczajnéj z powodu kradzieży, żebraniny, włóczęgostwa i braku legitymacyi 19 obcokrajowców, i to 17 do Królestwa Polskiego i Rosyi, 1 do Austryi, 1 do Ameryki (16 mężczyzn i 3 kobiety). Pomiędzy wydalonymi było 7 katolików i 12 żydów; najstarsza osoba z wydalonych liczyła 55, najmłodsza 22 lat. 4 wydalono z Poznania, po 3 osoby z powiatów pleszewskiego i obornickiego, 2 z powiatu odolanowskiego, po 1 z powiatów bukowskiego, kościańskiego, krobskiego, międzyrzeckiego, szamotulskiego, śremskiego i wrzesińskiego.

* **Ostrów.** Walne zebranie Towarzystwa Przemysłowego w Ostrowie odbędzie się jutro w niedzielę dnia 21 lutego o godzinie 4 po południu w lokalu p. Piechockiego.

* **W powiecie Krobskim** sejmik powiatowy ustanowił podobno zamiast jednego lekarza do szczepienia ospy, z powodu złych dróg i znacznéj rozległości powiatu aż 3 lekarzy do téj funkcyi. Podobno z tego powodu zaszły skargi, które stoją w związku zestawionym w Izbie poselskiéj wnioskiem w sprawie szczepienia ospy.

* **Zadanie rachunkowe.** W. Ks. Poznańskie liczy miast 137, Prusy Zachodnie 67, Wschodnie 54, Slązk 148, — gdy we wszystkich tych 400 miastach zaprowadzone będą szkoły wieczorne, ile to kosztować będzie? Nam się zdaje, że niżéj miliona marek zadania tego przeprowadzić nie można.

* **Wschowa.** Cukrownia tutejsza ukończyła tegoroczną kampanią, przerobiwszy 820,000 ctr. ćwikły. — W roku zeszłym przerobiła 982,700 ctr.

* **Leszno.** Na dniu 16 b. m. toczyła się w Lesznie w sądzie ziemiańskim sprawa przeciw księdzu Zinglerowi, proboszczowi z Żytowiecka. Ks. Zingler, objąwszy spustoszone probostwo pod względem budowli, zmuszony był znaczne nakłady łożyć na wybudowanie plebanii i budynków gospodarczych, mając do ponoszenia na mocy rezolutu rejencyjnego opłatę całego rzemieślnika. Nie mogąc podołać ciężarowi całemu, jaki nań spadł, użył z wiedzą dozoru kościelnego, lecz bez pozwolenia patrona i komisarza królewskiego, p. Perkuhna, z funduszów abluicyjnych 500 talarów na cele budowlane w nadziei, że albo sam następnie zwróci ten ubytek w funduszach probostwa, albo téż pokryty zostanie z pożyczki na cele budowlane, o jaką wniósł, a na którą dozór i rada parafialna zezwolili poprzednio. P. Perkuhn, zjechawszy na rewizyą, znalazł ubytek owych 500 tal. i oddał tę sprawę prokuratorowi, który wytoczył ks. Z. proces o przeniewierzenie.

Sprawa trwała półtrzeciéj godziny; prokurator wniósł o 300 m. i trzy miesiące więzienia, a ze względu na to, że to uczynił ksiądz katolicki, podwyższył wniosek o karę na 1 rok więzienia. Na świadka stawał także p. Perkuhn, który w bardzo detalicznym wywodzie opowiadał szczegóły swéj rewizyi w Żytowiecku i wszystkiego, co wówczas doznał. Obżałowanego bronił p. Woliński, adwokat z Poznania, który w przeszło w półgodzinnym jasnym wywodzie zbijał akt oskarżenia i wywody król. prokuratoryi, że tu nie było świadomości winy, nie było żadnego dolus, że co najwięcéj był „Versuch der Untreue“, a to nie jest karygodne, przedstawił stósunki smutne budowlane w Żytowiecku, oraz, że ciężar budowlany nie jest osobistym tylko realnym. Sąd przychylając się do wywodów obrońcy, uwolnił obżałowanego od kary i wszelkich kosztów. Tak się skończyła ta sprawa, która tyle rozgłosu nabrała, i tyle obaw wznieciła.

* **Köln. Volks Ztg.** podaje w rubryce rozmaitości nowy projekt anty-polski, kursujący w kołach poselskich w Berlinie, a ułożony przez jednego z posłów, któremu nigdy nie brak dobrego humoru. Projekt ten w żartobliwym tonie reguluje wychowanie dzieci polskich aż do ukończenia pierwszego roku życia za pomocą niemieckich mamek i mleka dostarczanego w sposób nieprywatny.

* **Fatalny błąd drukarski.** W depeszy „Frankfurter Intelligenzblatt“ o mowie księcia Bismarcka z dnia 28 stycznia wydrukowano: „Wer mich in den Kulturkampf hineinzog, war krätzig“ — (zamiast: dr. Krätzig).

* **Pelplin.** W środę dnia 17 b. m. stawał przed kratkami sądowemi Izby karnéj w Starogardzie redaktor „Pielgrzyma“ p. E. Michałowski, oskarżony o obrazę ministeryum w dwóch przypadkach. Dotyczyło to artykułów znajdujących się w numerze 101 i 103 „Pielgrzyma“ z roku zeszłego. Prokurator wniósł o karę 6 tygodni więzienia. Sąd jednakże skazał oskarżonego na karę pieniężną wysokości marek 70 i na ponoszenie wszelkich kosztów. Prócz tego wyrok ten publikowanym ma być w „Reichsanzeigerze“ i w „Pielgrzymie“.

* **Poszukuje się Polaka!** Bankier Hugby z Bostonu ogłasza w „New-York Herald“, iż ma trzy córki na wydaniu i chętnie szukać będzie zięcia w gronie Polaków, wydalonych z Poznańskiego. Zastrzega się stan kupiecki, wyznanie i stopień wykształcenia obojętny.

† **Kielce.** W tych dniach zmarł w Kielcach b. żołnierz napoleoński, Piotr Borkowski, urodzony w r. 1792. R. i. p.

* **W Brukselii** aresztowano pewnego adwokata i pisarza, obwinionych o fałszerstwo testamentów i przeniewierzenie wielkich sum depozytalnych. Podobno wiele osób liberalnych jest w téj sprawie skompromitowanych.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 21go lutego św. Andrzeja Boboli.

Wschód słońca o godz. 7 minut 7. Zachód o godzinie 5 minut 21.

Pojutrze dnia 22go lutego Katedry św. Piotra w Ant.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 5. Zachód o godzinie 5 minut 23.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 19 lutego. Książę czarnogórski przybył tu dziś rano. (Zobacz Przegląd w „Kuryerze.“)

Moskwa, 19 lutego. Jak donoszą „Moskw. Wiedomosti,“ ma eskadra rosyjska przybyć około 21 bm. pod Syrę.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Wiersz Göthego do Mickiewicza.** W „Mélanges posthumes“ A. Mickiewicza tom I, str. 212 znajduje się wiersz Göthego, gdzieindziéj nie powtórzony, a o czém Odyniec w „Listach z podróży“ wspomina, przeznaczony do pamiętnika Adama. Syn wieszcza Władysław zapewnia, że ojciec jego ów wiersz na złotobrzeżnéj karcie spisany, przechowywał w swych papierach do końca życia. Wiersz ten podaje „Czas“ w brzmieniu oryginalnem i w przekładzie polskim.

Des Menschen Tage sind verflochten,
Die schönsten Güter angefochten,
Es trübt sich auch der freiste Blick;
Du wandelst einsam und verdrossen,
Der Tag verschwindet ungenossen
Im abgesonderten Geschick.

Wenn Freundes Antlitz dir begegnet,
So bist du gleich befreit, gesegnet,
Gemeinsam freust du dich der That.
Ein zweiter kommt sich anzuschliessen,
Mitwirken will er, mitgeniessen,
Verdreifacht so sich Kraft und Rat.

Von äusserm Drang unangefochten,
Bleibt Freunde so in Eins verflochten,
Dem Tage gönnet heiteren Blick!
Das Beste schaffet unverdrossen;
Wohlwollen unsrer Zeitgenossen,
Das bleibt zuletzt erprobtes Glück.

Weimar, 28. August 1829.

J. W. Göthe.

Dni życia dziwnie są splecione,
Najdroższe skarby zagrożone,
Łzą zajdzie i najśmielszy wzrok;
Samotny kroczysz, z smutną duszą,
Dnie bez podziału marnieć muszą:
Jednostce wstrętny życia tok.

Gdy przyjacielska dłoń przywita,
Już lżéj oddychasz, już łza zmyta,
Cieszy się wspólnéj pracy prąd,
A gdy przyłączy się kto drugi,
By dzielić radość i wysługi:
Potrójna siła rośnie ztąd.

Od burz światowych zasłonieni,
W jedność ogniwem serc spojeni
Ochoczo patrzcie w Boży świat!
Niech dzielność sławę wam bogaci;
Zyczliwość zacnéj naszéj braci,
Jedyny w końcu szczęścia kwiat.

W lutym 1886.

T. Stahlberger.

* **Dr. Seweryn Robiński** wydał broszurkę p. t. „Untersuchungen zur Anatomie, Physiologie und Pathologie der Augenlinse“. Jest to odbitka z „Deutsche Medicinische Wochenschrift“.

* **Z 3000 drzeworytów**, kliszy, używanych w XVI i XVII wieku, do wielu illustrowanych dzieł, wydawanych w drukarniach: Vietorowskiéj, Unglera, Scharfenbergerów, Piotrkowczyków i Siebeneycherowskiéj, które teraz Uniwersytet Jagielloński oddał swojéj drukarni, można — jak nam z Krakowa donoszą — wydawać: biblie, herbarze, książki botaniczne, heraldyczne, religijne, w sposób wielce ozdobny; a z pięknych i rozmaitych inicyałów, układać na arkuszach alfabety, jako wzory i elementarze, w stylach odrodzenia, rokoko i barroko. Skarb to wielki.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 19 lutego.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hr. Czapski z Litwy, pani hr. Ponińska z Kościelca, hr. Potulicki z Siedlec, Chełmicki ze Smieszkowa, Libelt z Zajączkowa, Popliński z Wierzenicy, ks. Chiżyński z siostrą z Baranowa, dr. Dziembowski z Wronek, Thoenemann z Berlina, Zuleger z Frankfurtu nad Menem, Müller z Werther, książę ksiądz Puzyna z Przemyśla, ks. Pietroski z Lubina, Poniński z Komornik.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Dr. Hejnowicz z Ponieca, Ruge z Królestwa Polskiego, dr. Rostek z Raciborza.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

— B. — **Poznań,** 20 lutego. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Od początku tego tygodniu mieliśmy bez przerwy powietrze mroźne, bez śniegu. Dowozy w pierwszych dniach tygodnia były dość znaczne, lecz w dalszym ciągu znacznie się pomniejszyły. Podaż z Prus Zachodnich stósunkowo się obniżyła, natomiast z Królestwa Polskiego nadeszło kilka większych transportów. Z powodu wyższych notowań na targach zamiejscowych był u nas zwiększony popyt. Delikatne gatunki były przez konsumentów poszukiwane, a i na eksport kupowano niemało. — Pszenica o 1 do 2 m. wyżéj, a przedaż szła lekko od ręki, 140—152 mrk. — Zyto przy ożywionym popycie na eksport, ceny lepsze, 119—122 mrk. — Jęczmień w jasnym towarze poszukiwany, inny po starych cenach. 110—133 mrk. — Owies łatwa sprzedaż, 118—135 m. — Groch cokolwiek wyżej, na paszę 122—125 mrk., wrzący 135—140 mrk. - Łubin miał wielki popyt na eksport do Niemiec środkowych i północnych, niebieski 73—82 mk., żółty 83—93 mrk. — Wyka pożądana, 120—125 mrk. — Taterka stale, 122—130 mrk. Wszystko za 100 kilogr. Mąka stare ceny, mąka pszenna nr. OO 11,50—12 mrk., nr. O i 1 10,25—10,50 marek, mąka rżanna 9 do 9.25 mrk. za 50 kilogr.

Okowita. Przy nadzwyczaj ożywionym obrocie wypadły ceny końcowe o 1 mrk. wyżéj od cen zeszłego tygodnia. Tanie obecne ceny wywołują chęć do spekulacyi i kupowano też niemało w tym celu na termina latowe. Na towar surowy brak natomiast popytu na eksport, a nadchodzące dowozy idą wyłącznie do składów. Tutejsze sprytownie sprzedały w ostatnich dniach znaczne partye sprytu i ztąd pracują niepomiernie. Notowania końcowe: luty 36 mk., marzec 36,30 mrk., kwiecień-maj 37,50 mrk., maj-czerwiec 38,20 m., czerwiec-lipiec 38,90 mrk., lipiec-sierpień 39,60 mrk., sierpień-wrzesień 40,20 mrk. za 10,000 litrów prct.

(W.) **Poznań,** 20 lutego (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: przymrozek.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —,—, Wypowiedziano —,— cent. styczeń —,— płc., luty 120, płacono, luty-marzec 120,— płac., kwiecień maj —.— płac.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedz. —.—. Wypowiedziano —,— ptr., styczeń —,— płac., luty 35,40 płc., marzec 35,90 pł., kwiecień 36,60 pł., kwiecień-maj 37,— pł., maj 37.30 płc., czerwiec 38,— płc., lipiec 38,70 pł., płac. sierpień 39,30 płac.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 35,10 płac.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto: bez interesu.

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litr., cena wypowiedziano —.— marek, luty 35,20 mrk., marzec 35,70 marek, kwiecień maj 36,80 marek, czerwiec 37,80 mrk., lipiec 38,50 mrk., sierpień 39 10 mrk., wrzesień 39,50 w miejscu bez beczki 34,80 m.

Bydgoszcz, 19 lutego.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 klg.

Pszenica stale, piękna 145—148 mrk., średnie gatunki 141—144 m., poślednia 135—140 m.

Żyto potw., najdelik. 119—121 mrk., pośledniе 116—118 mrk.

(Nadesłano).

Każdy, nawet najuboższy może codzień sześć fenygów poświęcić, aby spowodować gruntowne przeczyszczenie ciała a tem samem zapobiedz całemu szeregowi chorób, które powstają skutkiem przeszkód w odżywianiu ciała i trawieniu. (Obstrukcya, boleści żołądka, wątroby i żółci, hemoroidy, uderzaniu krwi do głowy, brak apetytu itd.) Mówimy o użyciu aptekarza R. Brandta pigułek szwajcarskich, których nabyć można w aptekach po marce pudełko. Uważać należy, aby każde pudełko miało jako etykiet biały krzyż w czerwonem polu i podpis R. Brandt i nie pozwolić się w błąd wprowadzić inaczéj opakowanemi tańszemi środkami. (1524)

Telegram giełdowy.

Berlin, 20 lutego 1886. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Pszenica słabo.	
kwiecień-maj	152,50
wrzesień-paźdź.	163,—
Żyto słabiéj.	
kwiecień-maj	135,50
maj-czerwiec	136,50
wrzesień-paźdź.	139,50
Oléj rzep. stale.	
kwiecień-maj	44,—
wrzesień-paźdź.	45,90
Okowita słabo.	
w miejscu	37,40
luty-marzec	38,10
kwiecień-maj	38,40
maj-czerwiec	38,70
czerwiec lipiec	39,50
lipiec-sierpień	40,40
sierpień-wrzesień	40 90
Owies	
kwiecień-maj	125,75
Wyp.-żyta wsp.	—
Wyp.-oko. kw.	—,000

Kapitały.

Berlin, 20 lutego 1886.

Pr. consol. 4%	105,10
Pozn. 4% listy z.	102,10
Pozn. $3^1/_2$% l. z.	98,60
Pozn. listy rent.	103,20
Austr. banknoty	161,80
Austr. renta srebr.	68,75
Ros. banknoty	200,65
Ros. consol. 1871	99,50
Ros. listy zast.	95,30
Pol. 5% listy zast.	62,60
Pol. likw. l. zast.	56,75
Węg. 4% rent. zł.	83,50
Austr. akcye kr.	502,50
Aust. franc. kol. p.	416,50
Lombardy	208,50
Usposob. stałe.	

Szczecin, 20 lutego 1886. (Kursa końc.)

Pszenica niezm.	
kwiec.-maj.	156,50
maj czerwiec	158,50
Żyto niezm.	
kwiec.-maj.	133 50
maj-czerw.	134,—
Oléj rzep bez inter.	
kwiec.-maj	43 70
wrzesień-paźdź.	45,50
Okowita bez inter.	
w miejscu.	36,20
kwiec-maj.	37,20
czerwie-lipiec.	38,70
lipiec-sierpień	39,50
Petroleum	
w miejscu	12,20
Rzepik	
w miejscu	

Dodatek.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 42.

Niedziela 21 lutego 1886.

Walne zebranie

Towarzystwa Pożyczkowego Przemysłowców miasta Poznania
spółki zapisanéj
odbędzie się w **środę, dnia 24 lutego 1886 r. o godz. 7 wieczorem** na sali Towarzystwa Przemysłowego Stary Rynek nr. 58. (1627)

PORZĄDEK OBRAD:

1) Czynności, §§ 25, 22 i 42 Ustaw, przepisane.
2) Wybór czterech członków Rady Nadzorczéj.
3) Zmiana §§ 20, 37, 41 i 43 Ustaw.
4) Wnioski członków bez uchwał.

Rada nadzorcza.
Dr. Kusztelan.

Dla archidyecezyi gnieźnieńskiéj i poznańskiéj

już wyszły

Wskazówki i modlitwy JUBILEUSZOWE

na rok Pański 1886
wydał
Ks. Dr. Łukowski,
repetent seminaryum w Gnieźnie.

Wydanie drugie.

Cena 20 fen.

Książeczki téj po cenie wyżéj wymienionéj nabywać można u autora i w księgarni **J. B. Langego** w Gnieźnie jako też w **Drukarni Kuryera Poznańskiego** (Poznań, św. Marcin 16), któréj szanowny autor oddał ją w **wyłączny komis,** i która to Drukarnia na żądanie uskutecznia wszystkie przesyłki prosząc o wczesne zamówienia.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

W Księgarni Katolickiéj
Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
wyszło świeżo w eleganckiem wydaniu, na welinie dzieło p. n.

Fables
et poésies polonaises

traduites et publiées par la Comtesse A. L.
Precedées d'une lettre
de
HENRI MARTIN.
2 édition, revue, corrigée et augmentée.

Zawiera utwory najznakomitszych przedstawicieli naszéj literatury we wzorowym przekładzie.

Cena egzemplarza 6 mrk.

Nadsyłający tę kwotę w **liście, w znaczkach pocztowych pruskich** do Księgarni Katolickiéj Dra Miłkowskiego w Krakowie, otrzymują dzieło odwrotną pocztą, franco. (1508)

Fabryka gotowéj bielizny
A. z Pawłowskich Kaufmann
w Poznaniu
plac Wilhelmowski nr. 3 (Hôtel du Nord)
poleca swój **nadzwyczaj bogato zaopatrzony**

skład płótna

w najrozmaitszych gatunkach i jakościach, od najtańszych do najdroższych jako to: **bielefeldzkiego, iryjskiego, herenhutskiego, ślązkiego i t. d.** (356)

Największy wybór brylantyny
w najrozmaitszych deseniach, stósownéj na pościele i rzeczy negliżowe.

KOMPLETNE WYPRAWY
wykonują się najgustowniéj podług najnowszych żurnali.

STOŁOWIZNA
w największym wyborze i w najrozmaitszych gatunkach.

Gotowa bielizna dla dam, panów i dzieci.
Wielki skład rzeczy negliżowych.
Koszule męzkie białe jako też kolorowe wykonuje się podług kroju francuzkiego, na miarę i już prane, w 48 godzinach.
Barchany, piki, dymki, płótna na pościele, cwylichy, dreliszki, szyrtyngi, szyfony, satynety i t. d.
Rzeczy trykotowe i flanelowe dla dam, panów i dzieci.
Hafty, trymingi i koronki niciane.
Pończochy i szkarpetki jedwabne, półjedw., wełniane i baw.
Kołdry atłasowe, kaźmirowe i wełn. atłas.
w rozmaitych kolorach.
Nadzwyczaj wielki wybór chustek białych i kolor.
kołnierzyki i mankiety najnowszego fasonu.
Zamówienia zamiejscowe wykonuje się szybko, rzetelnie i po cenach umiarkowanych.

HERBATY CHIŃSKIE

w wyborowych i aromatycznych gatunkach, starannie i kompletnie zaopatrzone, po 3, 4, 5 i 6 marek, **prusze herbabiane** po 2 mrk. za funt. (1637)

KAWY

surowe, zaręczając za czysty i silny smak od 65—160 fen.; **palone** codziennie świeżo i maszyną parową najlepszéj konstrukcyi, jako też mieszane na sposób wiedeński od 1—2 mrk. za funt poleca

B. Glabisz,
Św. Marcin nr. 14.

Zaproszenie do przedpłaty
na
V. tom „Lutni Polskiéj."

Dnia 1 marca r. b. wyjdzie nakładem podpisanéj redakcyi V. tom „Lutni Polskiéj." Obejmować on będzie pieśni polskie wszelkiego rodzaju **z melodyami.** (1374)

Na tom ten otwieramy do dnia jego wyjścia prenumeratę. — Cena za 1 egzemplarza V. tomu „Lutni Polskiéj" wynosi w przedpłacie:
a, w wydaniu zwyczajnem 1,50 m.,
b, w wyd. ozdobnem (papier welinowy 2 m.

Po wyjściu cenę podwyższymy. Należytość upraszamy przesyłać (najłatwiéj w znaczkach pocztowych) wprost do podpisanéj redakcyi na ręce: **Stefana Surzynskiego Poznań, ul Wodna 22.**

Do wszystkich gorliwych miłośników śpiewu ojczystego zanosimy w interesie wydawnictwa naszego uprzejmą prośbę o jak o najrychlejsze nadsyłanie zamówień.

Redakcyi „Lutni Polskiéj."

Chińska herbata

świeżego sprzętu!
Souchong [czarna] **Pecco kwiat.**
Mięszana w doborowym gatunku, funt po 2.50, 3, 3,50, 4, 4.50 do 6 mrk.
Prusze à funt po 1.60 2, 2.40 i 3 mrk. (913)

Największy skład **Cacao** i **czekolady.**

Wszelkie obstalunki wykonuje się akuratnie. Cenniki na żądanie bezpłatnie i franko.

E. Astel & Co. Wrocław
(właściciel **Karol Oczipka**).

Dr. Sprangera [158]
krople żołądkowe

pomagają natychmiast na **migreny, kurcz żołądkowy, mdłości, ból głowy, zaflegmienie, kwasy żołądkowe, wzdęcie, zawrót głowę, kolk, skrofuły itd.** Znakomite na **hemiroidy i trwady brzuch.** Sprawiają **szybko i bez boleści stolec przywracając apetyt.** Nabyć można w aptekach w Odolanowie i w Ostrzeszowie. Butelka po 60 fen.

KTO

potrzebuje rozpowszechnienia pisma, nut, rysunk., druku, litografii itp. niechaj zażąda prospektu, próby druku itd. (bezpł. i franko) wykonanego na **Uniwersalnym aparacie do kopiowania** pracującym **tylko** za pom. płyt metalowych. (1409)

Otto Steuer, Drezno 3.

PANIE

chcące pewien czas spędzić pod opieką akuszerki znajdą wygodne i bezpieczne schronienie u (984)

R. Wolniakowéj,
ul. Nowa 11.

CUKRY

francuzkie i swego wyrobu praliny, karmelki codzień świeże po 1,20 m. i 1 mrk., słodowe na kaszel po 60 fen. funt poleca cukiernia (1602)

Ant. Pfitznera,
Stary Rynek 6.

Pączki

3 razy dziennie świeże po 60 fen. i po marce za tuzin poleca cukiernia (1603)

Ant. Pfitznera
Stary Rynek nr. 6.

KSIĘGARNIA NADWORNA
Herm. J. Meidinger,
BERLIN C, NIEDERWALLSTR. 22.
Naszych w legitymacyą zaopatrzonych, zaufanych, tylko najnowsze i najlepsze płody literatury i sztuki przedkładających
podróżnych
polecamy łaskawym względom Szanownéj Publiczności, zamiłowanéj w literaturze i sztuce. Przesyłki uskutecznia się franko; ceny tanie; wygodny sposób płacenia. Katalogi gratis.
KSIĘGARNIA NADWORNA
Herm. J. Meidinger,
BERLIN C, NIEDERWALLSTR. 22.

J. Zeyland W POZNANIU J. Zeyland

FABRYKA
i
skład mebli,

luster, marmurów i robót wyściełanych od najprostszych do najwykwintniejszych.

boZa trwałą i gustowną robotę z suchego doborowego materyału wykonaną, wszelkie daję poręczenie.

Ceny rzetelne umiarkowane.

Wyroby własnego wynalazku: biurka mechaniczne, krzesła z posuwalnem siedzeniem. (345)

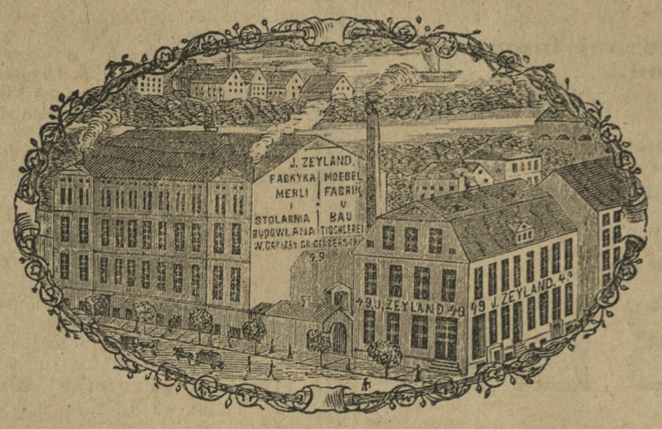

49. Wielkie Garbary 49.

ROBOTY
budowlane
jako to:
drzwi, okna, podłogi, schody, posadzki, boażerye, okna wystawne, urządzenia i roboty kościelne przyjmuję, wykonywam za pomocą siły parowéj jak najspieszniéj i po części mam na składzie.

Wyroby własnego wynalazku: okna hermetyczne z przyrządem do wentylacyi, drzwi najnowszéj konstrukcyi. Rulety na taśmach stalowych.

Przybory kościelne

wszelkiego rodzaju:
gotowe ornaty, kapy, stuły itd., kobierce i bieliznę kościelną
poleca w wielkim wyborze i po najprzystępniejszych cenach

Robert Schmidt

Poznań, Stary Rynek 63. (1634)

Na wielki post

Zamówienia na świeże ryby również się przyjmuje i szybko uskutecznia.

300 centnarów **suchego stokfiszu** w 6 gatunkach, sztokfisz solony (Klippfisz) ze skóry i ości oczyszczony, jako też i wyborny moczony stokfisz.
300 beczek szkockich dobrych **śledzi** w rozmaitych gatunkach, które także i małemi sądeczkami rozsyłam.
Wyzina, kawior astr. i ameryk., łosoś wędz. i mar. węgorze, flądry, bydlinki, sielawki, baltyckie delikatne śledzie w puszkach, oraz wszelkie gatunki serów i suszonego owocu, wszystko w wyborowym towarze, smaczne i świeże, jak najtaniéj polecam i o wczesne zamówienia upraszam, aby na czas usłużyć. (1633)

K. SZULC,
Poznań, Wrocławska ulica nr. 34.

Wina szampańskie

firmy **George Goulet** w Reims
dostawcy dworu króla holenderskiego,
mają na składzie:
1. I. P. Beely i Spółka (Teodor Kirsten), — 2. A. Cichowicz, — 3. Stanisław Fiksiński, — 4. B. Glabisz, — 5. H. Hummel, — 6. W. Kamieński, hotel Berliński, — 7. L. Kurnatowski i Spółka, — 8. Benno Lange (Dworzec centralny), — 9. A. Pfitzner, — 10. S. Sobeski. — 11. A. W. Żuromski, — 12. Emil Brumme. — 13. August Ory w Dębinie. W **Wągrówcu** Gustaw Ziemer, — w **Rogoźnie** F. Wieczorek, — w **Buku** M. Siuchniński i T. Degórski, — w **Grodzisku** A. Unger i J. Tomaszewski, — w **Gnieźnie** A. Schilling, B, Loga, F. J. Chróścinski i J. Piasecki, — w **Trzemesznie** A. Kiszewski, — w **Mogilnie** M. Meissner i J. Stark, — w **Strzelnie** Antoni Psuja, — w **Szamotułach** Hotel Giełda i W. & M. Matuszewski, — w **Wronkach** W. Degórski, i J. Krzyżankiewicz, — w **Środzie** Leon Stanowski i Hotel Hüttnera, — w **Sremie** R. Kadzidłowski i Magnus Unger, — w **Ostrowie** A. Sikorski, — w **Grabowie** F. Bilicki, — w **Wrześni** cukiernia J. Ueberle, w **Inowrocławiu** Hotel Weissa, J. Jagodziński i Filia Jakóba Appel (Karól Beyer), — w **Pleszewie** L. Zboralski i T. Musielewicz, — w **Ostrzeszowie** W. Marweg.

Skład główny
Reprezentant **A. Szenic** Poznań, Sw. Marcin 11.

Kawy! Kawy! Kawy!

surowe **czystego i wybornego smaku** od 75 fen. do do 1,70 mrk. za funt **(przy odbiorze 10 funtów taniéj)** jako też **świeżo paloną parową**

Kawę Melange,
od 1—2 marek za funt, (397)

Herbatę chińską

po 3, 4, 5 i 6 mrk. za funt oraz bardzo **dobre**

prusze herbaciane

po 2 i 2,50 mrk. za funt,
Araki, rumy, koniaki, franc. czerwone i węgierskie wina,
poleca

W. BECKER,

plac Wilhelmowski nr. 14, róg Teatralnéj ulicy obok cukierni p. Wolkowitza.
Próby i cenniki wysełam na żądanie franko.

Maryocelskie
krople żołądkowe,
środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznéj produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach żołądkowych, twardych brzuchach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 70 fenigów. Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach. Główny skład u aptekarza

Carl Brady
w Kromeryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Prawdziwe krople mają na składzie: Skład główny w **Poznaniu:** hurtowny i detaliczny S. Radlauer król. uprzyw. Czerwona Apt. w Rynku 37. Składy: w **Baborowie(** Bauerwitz) na Slązku aptek. F. A. Winkler; w **Berlinie C.:** Kurstr. 34/35 król. uprz. Eichhornapoth. i Strauss-apotheke, Stralauerstr. 47; w **Bolesławcu:** król. uprzyw. apteka mierska I. Pitschkego i apt. Rob. Stoermer; w **Brunsberdze**: apt. Müller. w **Closzczynie:** (Massow aptek. F. Wolff; w **Elblągu** Rathsapotheke i apteka p. czarnym orłem; w **Frankfurcie n. M.:** Dr. A. A. Blatzbeckenarożnik placu Giełdowego i ul. Schil. lera; w **Frydlandzie** Pr. Wsch.: apt. Hedtke, w **Gdańsku:** aptekarz F. Fritsch, apt. A. Heinze i Rathsapotheke; w **Gefell** (Turynga): aptek. A. Rillich; w **Grabiniu** (Finsterwalde): apteka miejsc.; w **Hameln:** n. W. aptek. O. Winter; w **Hulczach:** aptek. C. Heisler; w **Jezioranach** aptek. I. Liebenau; w **Jutroboru** (Jüterbog) apt. C. Kerckow; w **Królewcu** w Pr.: apt. A. Kahle, Tragheim-Apotheke Fliesstr. 20 i Eicherta apteka pod koroną; w **Koblencyi:** C. Fuchsa dawn. Dr. Mohr apteka przy placu Jezuickim; w **Lubawie** na Ślązku apt. Dr. Otto Pfiffer; w **Lubiniu:** apteka pod delfinem; w **Luckenwalde:** apt. W. Reyher; w **Malborku:** Rathsapotheke H. Rausselle; w **Mieruniczkach:** apt. Doskocil; w **Mohrin:** apt. Jul. Teutscher; w **Olsztynie:** apt. R. Kauffmann; w **Opolu:** apteka p. Lwem I. C. Exnera apteka miejska; w **Pleszewie:** apt. Sommer, w **Prążniku** na Slązku: apteka konwentu Braci Miłosierdzia; w **Raciborzu** apteka R. Bourbiela pod łabędziem; w **Rawiczu:** uprzywilejowana apteka miejska; w **Reichenstein:** aptek. R.A. Hellwig; w **Schönebeck:** Mohrenapotheke; w **Schwedt** n. Odrą: apteki E. G. Creydt, E. Petersdorffa nast.; w **Sremie:** apt. Hencke; w **Szczeciule:** król. apteka nadw. i garnizonowa i Dr. Meyera apteka pod pelikanem; w **Tylży:** w aptekach: w **Warcie** na Ślązku: O. Güttlera apt. p. orłem; we **Wrocławiu;** Kränzelmarktapotheke i królewska apteka; we **Wrześni:** apt. Emmel; we **Wystruci:** aptek. L. Flaunk, Banhofstr. 40; w **Kempnie:** apt. Michalski.

L. Frankiewicz

budowniczy i przedsiębiorca.
Poznań, róg ulicy Kopernika i Łąkowéj.
Wykonywa roboty murarskie i ciesielskie.
Plany, kosztorysy i wszelkie obliczenia w zakres budownictwa wchodzące. (1594)

Powóz kryty (Plauwaga)

lekki, najnowszego fasonu, w bardzo dobrym stanie tanio do nabycia u (1628)

Andruszewskiego,
fabyka pojazdów,
Podgórna ul. nr. 2.

Stare wina węgierskie

dla rekonwalescentów od 3 do 20 m. za butelkę, wytrawne łagodne i słodkie, poleca handel win hurtowny i detalicznie

A. Pfitzner,
Poznań i Mad na Węgrzech, własne winnice.

R. Barcikowski

Poznań w Bazarze
poleca swój hurtowny, zawsze dobrze zaopatrzony skład

OLIWY

do maszyn, wegetalnéj, do separatorów etc.,
również

smarowideł na osie,
tranu na szory i skóry

w gatunkach wypróbowanych, po cenach rzetelnych a obecnie nader korzystnych — prosząc o łaskawe zamówienia wprost, gdyż podróżnych nie wysyła się. (1002)

Ceny i wszelkie objaśnienia na żądanie odwrotnie.

M. SOBECKI

Fabryka wyrobów woskowych

Bielnik wosku

Poznań, Szeroka ulica nr. 24

poleca

Świece ołtarzowe z wosku białego i żółtego,
Świece gromniczne,
Paschały z granami, (363)
Stoczki, świeczki,
Knotki Paryzkie do wiecznéj lampy z porcelanowemi pływakami.

Świece wykonywa się także za zamówieniem przy podaniu długości i ciężkości.

Wysyłki uskutecznia się odwrotnie.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

(347) MAGAZYN

MEBLI.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najozdobniejszych do zupełnie pojedyńczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Skład wszelkich aparatów i sprzętów kościelnych,

oraz **ornaty, kapy, komże** itp. wykonuje się spiesznie na zamówienia.

Poleca się do wykonywania wszelkich robót **malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych;** a mianowicie zajmuje się całkowitém udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze, tak murowane jako téż drewniane, przerabia i odzłaca stare ołtarze, a spróchniałym ołtarzom nadaje trwałość piérwotną przez moczenie tychże w balsamie.

Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (357)

J. Szpetkowski.

dekorator kościołów, Berlińska ulica Nr. 2.

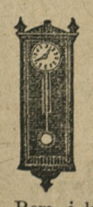

Znana firma Huebner

D. Dybizbański

zegarmistrz, św. Marcin Nr. 58,

poleca bogato zaopatrzony skład regulatorów od 12—200 mrk. budziki prawdziwe paryzkie, Freyburskie Bekera od 7—20 mrk. zegary ścienne, kukawki pięknie rzeźbione, z wyborowego drzewa, od 5—45 mrk. złote zegarki Rem. i kluczykowe, od 30—300 mrk. srebrne Rem. i kluczykowe ze złotemi brzegami od 18—60 mrk. niklowe zegarki Rem. i kluczykowe od 12—30 mrk. Wielki wybór łańcuszków męzkich i damskich ze złota, srebra, talmi i niklu. Wszelkie zamówienia i reperacye w zakres ten wchodzące, wykonuje spiesznie i akuratnie po cenach bardzo nizkich, dając za chodzenie tychże 2 letnią gwarancyą (947)

D. Dybizbański,

zegarmistrz **Huebner, św. Marcin Nr. 58.**

Zamiejscowym wysełam ilustrowane cenniki przedmiotów w zakres zegarmistrzostwa wchodzących, jak naprzykład Regulatory itp. gratis i franko.

Wielebnemu Duchowieństwu

pozwalam sobie niniejszem zwrócić łaskawą uwagę na mój znacznie **powiększony** (1043)

skład sprzętów kościelnych

które w gustown ch fasonach we wielkim wyborze polecam jako to:

Monstrancye, puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Oleju św. i pateny do chorych, ampułki, trybularze i łódki do kadzidła, krzyże różnéj wielkości na ołtarze i do procesyi relikwiarze, lampy kościelne (wieczne) i przed obrazy, lichtarze kościelne, dzwonki harmonijne, kropielniczki i t. d.

Nadmieniam uprzejmie, że wszelkie wyroby **wprost z pierwszorzędnych sprowadzam fabryk** jestem przeto w możności takowe po **taniéj oddawać cenie** z poręczeniem za ich trwałość.

Ponieważ od sposobu obejścia się przy czyszczeniu przedmiotów posrebrzanych zależy wieloletnia ich trwałość i utrzymanie świeżości, polecam na ten cel osobno **preparowane mydło i nowo wynalezioną masę do czyszczenia** z dołączeniem opisu ich użycia.

J. Stark,

Specyalny skład alfenidy i sprzętów kościelnych

Wilhelmowska ul. nr. 21 vis-à-vis Hotelu Francuzkiego.

Fabryka parowa mydła i perfumów

założona w r. 1824

S. Engel w Poznaniu

Chwaliszewo 1. Wenecka ulica 1 i 49

poleca po cenach fabrycznych, swe jako najlepsze uznane wyroby i towary, jako to:

Mydła w kawałkach i w beczułkach,
Perfumy pokojowe i do chustek do nosa
Mydełka posiadające zapach kwiatów, toaletowe i leczulcze,
Kosmetyki do konserwowania włosów, skóry na głowie, twarzy i zębów,
Smarowidło do wozów, oleje do maszyn i tłuszcze na skóry,
Środki desinfekcyjne, proszek i pomada do czyszczenia metałów,
Świece sterynowe, woskowe i łojowe.
Sodę,. mączkę, modre jako i wszelkie artykuły do prania,

Podróżujących nie wysyła się.

Oszczędności ztąd powstające dostają się odbiorcom w udziale.

Przez używanie telefonu ułatwionem jest załatwianie interesu i porozumienie się z fabryką.

Uprasza się przeto o zamówienia wprost do fabryki.

Ręczy się za rzetelną i punktualną usługę. (1544)

Miejsca sprzedaży	**Połączenia telefonowe**
Chwaliszewo Nr. 1.	Nr. 19.
Sw. Marcin 57.	„ 14.
Fryderykowska 5.	„ 50.

LAMPY

stołowe i wiszące

we wielkim wyborze

poleca

B. Szulczewski

Stary Rynek nr. 53|54.

Skład porcelany, szkła, tac i t. d.

Medal państwowy.

Pasy do maszyn,

skórę do reperacyi pasów,

(352) **techniczne**

towary gumowe,

instrumenta z doświadczalnéj stacyi dr. Delbrücka poleca po **cenach umiarkowanych**

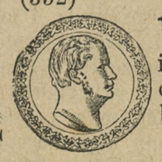

Z. Mazurkiewicz,

Poznań, kantor: Berlińska ul. nr. 5.

Fabryka pasów oraz skład towarów technicznych dla gorzelni.

Kupującym za gotówkę znaczny rabat.

Ceny umiarkowane.

Polecam się do zakładania

dzwonków elektrycznych

(361) **i telefonów**

po domach, hotelach i pałacach.

A. Vogt,

ulica Wielka Rycerska nr. 11.

2-letnia gwarancya.

J. Popławski

Poznań, św. Marcin nr. 16,

Zakład palenia falban.

Jedyny polski

skład machin do szycia

poleca najlepsze machiny **Singera, lipskie słupkowe, cylindrowe** itp., również (1956)

Machiny

do wyżdżymania bielizny,

wielki wybór lamp

stołowych i wiszących,

Mechaniczna

pracownia reperacyi.

Ceny bardzo przystępne warunki dogodne.

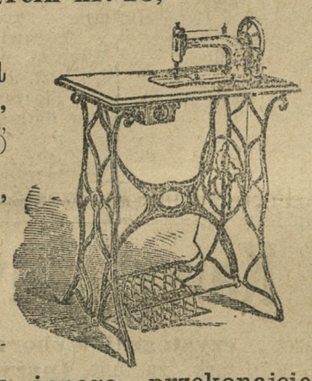

Rodacy! zanim kupicie u innego, przekonajcie się najprzód u swego.

Restauracya Monopol

poleca

obiady w abonamencie po 1 marce

i poza domem.

Potrawy à la Carte

ciepłe i zimne począwszy od 8-méj rano do 12-téj w nocy.

Wielki wybór delikatesów stósownych do pory roku.

Wina

dobre węgierskie, prawdziwe szampańskie, czerwone i reńskie, oraz przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres kuchni wchodzące i smacznie przyrządzone akuratnie wykonuje (1519)

St. Fiksiński.

Wielki **wybór!**

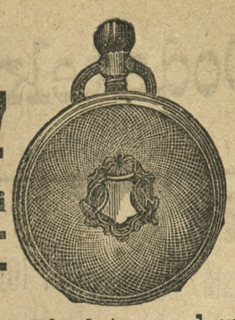

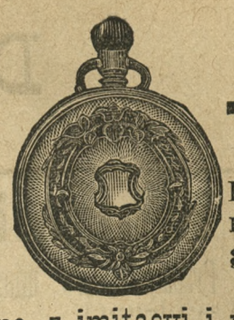

Wielki **wybór!**

Zegarki złote i srebr. Remt., regulatory i zegary ścienne.

Herofony, albumy, skrzynki grające melodye polskie.

Łańcuszki złote, srebrne, z imitacyi i niklu.

Zegary stołowe paryzkie i budziciele.

(1187) w najrozmaitszych kształtach i dekoracyach

Wielki wybór!

prawdziwych genew. zegarków złot. z fabr. Patek, Philippe & Co.

poleca

W. SZULC, zegarmistrz

w Poznaniu w Bazarze.

Przybory kościelne

ornaty, kapy, dalmatyki, tuwalnie, umbracula, adamaszki na chorągwie i baldachimy oraz pojedyńcze części do ornatów i kap: słupy, szkaplerze, galony i frendzle polecamy po cenach umiarkowanych.

Sławski & Bogusławski

w Bazarze. (1397)

Opinia profesora Dr. Reclama w Lipsku

o **esencyi jodłowéj** aptekarza **Radlauera,** o któréj w Numerze I czasopismo „Gesundheit“ dla publicznéj i prywatnéj hygieny pisze jak następuje: **„Esencya jodłowa aptekarza S. Radlauera w Poznaniu w Czerwonéj aptece, bardzo troskliwie z latorośli młodych jodeł przygotowany destilat, odznacza się** wśród licznych przezemnie zrewidowanych podobnych preparatów **skutecznością i pięknym zapachem.** Za pomocą rozpylacza w powietrzu rozlana, czyści na pewien czas powietrze pokojowe i perfumuje je przepysznie.“ (730)

Tajny wyższy radzca medyczny prof. dr. Nussbaum w Monachium: „Pańska esencya jodłowa podoba mi się bardzo; prześli mi Pan odwrotnie 20 butelek i 3 rozpylacze.“

Profesor uniwersytetu dr. Gietl w Monachium pisze o esencyi odłowéj Radlauera jak następuje: „Ten znakomity preparat polecony przez powagi już obecnie wszędzie się rozpowszechnił, a mem staraniem będzie, aby zwrócić uwagę powszechną na zupełną skuteczność powyższego preparatu.“

Profesor uniwersytetu dr. Rokitansky: „Oświadczam z przyjemnością, że esencya jodłowa Radlauera odznacza się znakomitym owym zapachem, a w pokoju za pomocą rozpylacza rozlana sprawia nadzwyczaj przyjemny perfum.“

Radzca zdrowia dr. Niemeyer przełożony berlińskiego stowaczyszenia hygienicznego: „Na wczorajszem okręgowem posiedzeniu poleciłem i demonstrowałem Radlauera esencyą jodłową jako uzupełnienie fabrykatu już dawniéj przezemnie zaleconego Sanitas.“ Butelka kosztuje 1 mrk., rozpylacz 1,50 mrk. Tylko prawdziwéj nabyć można w Radlauera czerwonéj aptece w Poznaniu.

Główny skład lakierów angielskich na powozy i szory z Firmy Nobles Hoare, Londyn.

Drogerya

Jasiński & Ołyński

Poznań, Śty Marcin nr. 62

poleca

Oliwy do machin, (1247)
Smarowidło na osie,
Tran szwedzki Bergen,
Oliwa na patentowane osie Malaga,
Dwusiarczyk wapna,
Makuchy lniane i rzepiowe,
Farby na posadzki szybko schnące z lakierem bursztynowym i spirytusowym,
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną,
Modre, borax, świece stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowem niezbędne.

Stare

złoto, srebro, drogie kamienie i monety

skupuję i płacę dobrze,

również przyjmuję takowe w zamian na nowe przedmioty.

Wszelkie zamówienia i reperacye wykonuję we własnéj pracowni punktualnie i akuratnie po cenach bardzo nizkich.

Pierścionki z rozmaitemi drogiemi kamieniami w pięknych oprawach już od mrk. 8—600 za sztukę. (367)

Obrączki ślubne

z czystego złota	dukatowego	od marek	24—120	za parę
„ „	lujdorowego	„ „	15— 60	„ „
„ „	koronnego	„ „	8— 30	„ „

Szanownemu Duchowieństwu polecam wybór **naczyń kościelnych ze srebra, alfenidy i pozłacanych,** takowe przyjmuję do pozłacania i posrebrzania w ogniu i galwanicznie oraz do przerabiania i reperacyi, którą spiesznie i rzetelnie uskuteczniam.

M. Kudliński,

Poznań, śty Marcin nr. 66.

Esencyą punczową

Dysseldorfską

na burgundzkiem winie, butelkę po 4 mrk., **prawdziwą Benedyktynkę, Elixir de Spaa** poleca (1564)

cukiernia A. Pfitznera

przy Starym Rynku.

Ustawiania projektów, kosztorysów statycznych obliczeń etc., do robót w zakres architektury, budownictwa miejskiego i wiejskiego wchodzących, również nadzoru nad ich wykonaniem podejmuje się

Jan Rakowicz,

rządowy budowniczy (1375)

w Poznaniu. W. Garbary 45, I p.

Przyjąć mogę **2 eleów** do biura.

Do urządzenia

ksiąg gospodarczych

podług łatwego i zrozumiałego sposobu, z których każdego czasu **rzeczywisty stan majątkowy** dojrzeć można, oraz do **kontrolowania ksiąg** i rejestrów gospodarczych poza domem poleca się

K. Piotrowski,

buchalter rewizor.

Wrocławska ul. nr. 19, III p. w domu WP. prof. **Mottego.**

NB. Łaskawe oferty upraszam, jak najrychléj, aby ile możności zadość uczynić zamówieniom. (906)

Rządzca gospodarczy

doskonały w swoim zawodzie, żonaty, bezdzietny, w wieku lat 40, obeznany z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa postępowego z jak najlepszemi rekomendacyami z dawniejszéj działalności, **obecnie w miejscu,** poszukuje od św. Jana innego samodzielnego stanowiska. (1453)

R. M. Koczorowski,

Podgórna ul. nr. 7.

KANTOR

komisowo-informacyjny

pod firmą

J. SZYMANSKA,

Poznań, Piekary 16 parter

umieszcza sumiennie i szybko **nauczycielki** Polki i Niemki, **bony** Francuzki, **rządców, leśników** i w ogóle

oficyalistów

płci obojga, tylko z bardzo dobremi świadectwami.

Milion

pięknych i zdrowych jednorocznych (1636)

wysadków sosnowych

po **marce za tysiąc** ma na zbyciu i poleca zarząd leśny **Majętności Zaniemyślskiéj w Małych Jeziorach.**

Nauczycielka

egzaminowana, wysoko muzykalna, mówiąca płynnie pięknym akcentem językiem francuzkim z 14-letnią chlubną praktyką w pierwszorzędnych domach **w ostatnim 8 lat, poszukuje posady** od każdego czasu. **F. A. Drwęski,** centralne biuro stręczeń Wilhelmowska ul. nr. 11.

Sala Lamberta

Jutro w niedzielę 21 lutego rb.

KONCERT

smyczkowy.

Początek o godz 7½. Wstęp 25 fen.

A. Thomas.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.